

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 20 h. } z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 6 K. 60 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 26 K. 40 h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz peti. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.,
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia, reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracya Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Nasze stanowisko

wobec wystawy wszechsłowiańskiej w Petersburgu.

IV.

Najśliniej u wielu ludzi za naszym udziałem w wystawie, a raczej przeciw cofnięciu się od niego, przemawia argument, że odmowna odpowiedź na zaproszenie obudzi w Rosyi nowy dla nas prąd nieżyczliwości, zbrojąc przeciw nam zarówno jej rząd, jak społeczeństwo.

Pomijamy tu już niezgrabną argumentację autora znanej korespondencji w *Dzienniku Poznańskim* który twierdzi, że zaproszenie rządu rosyjskiego równa się rozkazowi i grozi bezpośrednimi represjami za nieposłuszeństwo, mających odbić się przede wszystkim na osobistościach powołanych do komitetu i zajmowanych przez nie posterunkach społecznych. Korespondencya ta, według wszelkiej pewności, pochodzi od drobnej garstki petersbursko-polskich zwolenników Rosyi, od grupki politycznej, która utraciła wszelki wpływ na społeczeństwo i która za wystawą nie może nawet jawnie występować, bo to byłoby najskuteczniejszym środkiem do jej zdyskredytowania. Chcą oni pomódz zwolennikom wystawy, choćby jako maruderzy, grasujący na skrzydłach, a widząc, że nie można działać sympatjami dla Rosyi, starają się przynajmniej strach przed nią wzbudzić.

Tym razem wszakże manewr został wykonany tak niezgrabnie, że wśród samych zwolenników wystawy obudził powszechne niezadowolenie. Argumentacji tego korespondenta nikt z poważnych ludzi nie podziela, wszyscy, stojący bliżej sprawy, zgadzają się, że opiera się ona na kłamliwym przedstawieniu rzeczy, a ci, co starają się opinię dla wystawy pozyskać, przyznają, że tego rodzaju pomoc tylko szkodzi ich sprawie.

Otóż, nie chcąc wyzyskiwać sztuczki maruderów przeciw regularnej armii zwolenników wystawy, nie korzystamy z tej korespondencji, jako z broni, łatwo dającej się zwrócić ostrzem do przeciwnika.

Jest możliwe, że jeżeli obecny nie sformowany jeszcze ostatecznie komitet wystawy, nie znalazłszy poparcia opinii polskiej, będzie musiał cofnąć się i nie przyjąć nominacji, co naszym zdaniem bez wahania powinien uczynić, że w takim razie niektórzy jego członkowie, zwłaszcza ci, co mają pewną pozycję w sferach dworskich, narażą się na wyraz złego humoru z tej strony, z którejby tylko łaskawy uśmiech chcieli widzieć. Może to nawet któremu

z nich zagrozić drogę do wyższych godności. Chyba jednak nikt nie poważy się twierdzić, że postępowanie polityczne społeczeństwa naszego winno być regulowane takimi względami, jak ten, że kogoś może ominąć klucz szambelański. Odebranie tytułu dworskiego jednemu z naszych obywateli po ostatniej wizycie cesarza Wilhelma w Poznaniu nikogo nie zmartwiło i przez nikogo nie zostało poczytane za stratę narodową: czyżby po drugiej stronie kordonu inna obowiązywała miara dla tych rzeczy.

Obawa wrażenia, jakie odmowa nasza sprawi na rządzie i społeczeństwie rosyjskiem, jest względem natury czysto sentymentalnej.

Zdaje się, iż żaden naród nie miał tyle, co my, sposobności przekonania się, jak mało znaczą w polityce sentymenty. Głębokie wady naszego życia prywatnego przenosimy na politykę. Tak jak w życiu osobistym zamiast poprawiać swą dolę pracą i sumiennem pełnieniem obowiązków, szukamy ciągle protekcji, staramy się pozyskiwać zwierzchników nadskakiwaniem im, patrzeniem w oczy i schlebaniem ich kaprysom; jak niepowodzeń osobistych nie przypisujemy zwykle własnym błędom lub nie dbaństwu, ale źródła ich szukamy w nieżyczliwości ludzkiej lub w niełasce tych, od których jesteśmy zależni — tak samo zamiast uzależniać nasze losy polityczne od wysiłków własnej naszej energii, od naszej pracy i wytrwałości w obronie swego, ciągle zaprzatamy sobie głowę tem, jaki wiatr skąd wieje, kto nam jest życzliwy a kto nie, co zrobić, żeby ci, co nad nami górują, byli z nas zadowoleni i t. d. Przy tym sposobie myślenia będziemy zawsze igrać w cudzych rękach, narodem nieszcześliwych błaznów, którzy zamiast ucześć z godnością na chleb pracować, wywracają podłogę pod nogami, gdy im się w duszy na płacz zbiera.

Polityka nie jest romanssem, ale walką sprzecznym interesów.

Większa część naszej ojczyzny jest pod panowaniem rosyjskiem, mimo swej woli — tego chyba ukrywać nie mamy potrzeby, bo nikt nam nie uwierzy. Wobec tego interesem rządu rosyjskiego jest osłabić nas jak najbardziej, zredukować nas liczebnie, obniżyć cywilizację, a nawet zniszczyć ekonomicznie, o ile to nazbyt skarbowi państwa nie zagraża, naszym zaś interesem jest: jak najbardziej wzmocnić się — pomnożyć liczebnie, wzmocnić swą wartość kulturalną, wzrosnąć w możliwości, podnieść możliwie swą wartość pod każdym względem i być jak największą, możliwie nie-

zależną od Rosyi siłą. Nie możemy się czy nie chcemy buntować, więc musimy spełniać obowiązki poddanych rosyjskich: płacić podatki, służyć w wojsku, uwzględniać w życiu wewnętrznym obowiązujące prawa i przepisy, o ile zaś je z tych lub innych względów przekraczamy, ponosić za to odpowiedzialność. Po za tem mamy obowiązek pracować dla siebie, z tym większym wysiłkiem, im większe przeszkody na drodze spotykamy. Obręcz, która nas ścisła, o tyle rozszerzać się będzie, o ile nasza wewnętrzna prężność zmusi ją do tego, o tyle zaś zacieśniać, o ile zmalejemy lub okażemy się glina, poddająca się w każdym kierunku.

Ludzie, stanowiący rząd rosyjski, mogą osobicie mieć dla nas największą sympatię i nawet płakać nad naszym losem, tem gorzkszym łzami, że zmuszeni są w imię interesu państwowego nas gnębić, ale gnębić dla dania folgi swemu sentymentowi nie przestaną. Tak samo mogą nas oni nienawidzić i gniewać się na nas jak najbardziej, a jednak łagodźcie ucisk, znów ze względu na interes państwowy. Słowem o naszych losach decydują nieco większe rzeczy, niż życzliwość lub nieżyczliwość, dobre lub złe usposobienie tych, co rządzą Rosyą. Zamiast więc tracić czas na przymilanie się sferom rządowym, na pozyskiwanie sobie ich łaskawych względów lub unikanie ich niełaski, starajmy się o te większe rzeczy, zużytkowujmy swą energię na przetrwanie społeczeństwa polskiego w tym kierunku, żeby Rosya niem nie mogła rządzić tym systemem, na którym jej panowanie dzisiaj się opiera. Słowem trzeba pracować a nie wywracać koziołki dla ubawienia swych panów.

O opinię społeczeństwa rosyjskiego dbać powinniśmy niewątpliwie. Nawet w Rosyi opinia jest czynnikiem politycznym, a mieć należy nadzieję, że będzie nim w coraz większej mierze, rozumna zaś polityka nakazuje starać się o to, żeby wszelkie czynniki działały w kierunku jak najkorzystniejszym, czy też jak najmniej szkodliwym dla nas. Historya wszakże nauczyć nas była powinna, co są warte sympatie ludów. Jaka była trwałość entuzjazmu polskiego w Niemczech, panującego przed 48-ym rokiem? w co się obróciły sympatie opozycyjnej Rosyi z przed 68-go roku?...

Nie sympatie pozyskiwać sobie trzeba, ale szacunek, właściwą ocenę naszej wartości pod każdym względem, uznanie nas, jako czynnika politycznego, z którym warto się liczyć, który opłaci się pozyskać dla tych lub innych celów.

Rok 1809.

Powieść historyczna.

przez

Wacława Gąsiorowskiego.

155

(Ciąg dalszy).

Zabielski wychylał kielichy, poddawał się narzucanym wiwatom — lecz równocześnie chmurzył. Jakaś złość bezsilna zdejmowała go na myśl, że tu symulować musi najświętsze uczucia i udawać uciechę z wróżb o zagładzie współbraci. Odraza i bunt wewnętrzny tak silnie przejęły pana Tadeusza — że aż to zwróciło uwagę kilku oficerów. Von Wassenfeld dopadł w kącie Zabielskiego.

— Co waćpan wyprawiasz!... *Herr von Zabielski!*... Chcesz się zgubić!... Nie wyprawiaj takich min, bo z tego wynikną domysły!...

— Kiedy mnie dławili... za gardło chyty!...

— Toć jeszcze godzinę i koniec!

Pan Tadeusz chciał odpowiedzieć, gdy naraz po środku głównego stołu wszczął się gwałtowny pomruk niezadowolenia. Pan Tadeusz skoczył zobaczyć co się dzieje, lecz zanim rozegrał przyczynę wzburzenia, doszedł go ostry głos generała.

— *Herr von Zabielski!*... pański teść ma osobliwe wyobrażenia o rzeczach... co najmniej powinien go rzadko ludziom pokazywać!...

Pan Tadeusz, nie rozumiejąc jeszcze przyczyny, nie wiedział co ma rzec na tę wymówkę, gdy o kilka kroków spostrzegł rozumienioną twarz imię pana Bonawentury, który pochwytywał chwilę ciszy perorował wielkim głosem.

— Nie po sercu wam, mości austriackie oficerzy, moje słowa, ale jako żywo cofnąć ich nie myślę, przy prawie stoję, do statutów się odwołuję i powia-

dam!... Hukaj, strzelaj jeden z drugim a ja powiadam *veto*, nie pozwalam, nie ma zgody!... Zajazd żeście zrobili, a za zajazd gardłem się płaci!... I zapłacicie mospanie, bo niech jeno ono zamieszanie się uciszy, a stany zbiorą!... to dalipan i wasza mość choć apostołska przed trybunałem potencji stanie i *redde quod debet* będzie musiała!... Rozumiecie!... To jest *argumentum*, a nie to wasze niedźwiedzie mruczenie! Dopiero gdybyście po dobrej woli trybunału nie usłuchali, wówczas za infamisów was opublikują!... pospolite ruszenie obwołają a wtedy jeno plauderki wam zbierać a z harcapani wam uciekać!...

Bronowacki rzucił trzymanym kielichem o ziemię i zawołał gniewnie:

— Wyprowadź mi tego szaleńca!

Imię pan Bonawentura odgadł treść rozkazu z twarzy najbliższych mu oficerów, którzy otoczyli go kołem.

— Co mnie mospanie!... Hola!... Ani mnie śmiej palcem tknąć jeden z drugim! Posłem jestem do króćset! Komu wola niech stąd się wynosi! *Mores* znaj austriacki kompuciel!...

Oficerowie nacisnęli pana Bonawenturę, ten za ławę chwycił i do góry ją podniósł. Na szczęście z tyłu wpadły Janka z Marysią i starym Pietką i szamocącego się, hukającego pana Bonawenturę wyprowadzili przemocą z izb gościnnych.

To niespodziewane zajście zaważyło ochotę a tu i ówdzie wywołało oznaki niezadowolenia. Von Wassenfeld łagodził i uspokajał, lecz co najgorsze, sam Bronowacki był do głębi poruszonym.

— Piękna nam zgótowałeś przemowę *Herr von Zabielski!* — ował się z przekąsem do pana Tadeusza.

— Człowiek stary... dawnej daty panie generale, dzisiejszych wyobrażeń nie ogarnia!...

— Więc go pod kluczem trzymaj do licha, bo

inaczej ja ci go każę schować!... Próchno takie, a śmie grozić!... Ładnieś nas uhonorował!

— Panie generale, racz darować... ósmy krzyż bez mała!... w przeszłość zapatrzonej ani wie, co się dzieje dokoła!...

— Powiadam zatem, nie pokazywać go ludziom! — upomniął łagodniej Bronowacki. — Ot, widzicie panowie, to typ polskiego szlachcica... dawnej daty!... Co mu po głowie chodzi!... i z takimi posłami oni chcieli rządzić, chcieli panować!... Opoje!...

Zabielski zacisnął usta i ował się ostro:

— Panie generale, racz zważać... toć ojciec mojej żony!

Bronowacki zwrócił swe małe, wylupiające oczka na Zabielskiego i świdrując go na wylot, zagadnął wyzywająco:

— I cóż stąd!?

— Należy mu się więc pod tym dachem zachowanie!...

— To go sobio miej sam i bądź kontent, że ci go nie każę obatożyć!...

Zabielski zatrząsł się, lecz zanim zdołał odpowiedzieć, stojący za nim von Wassenfeld odepchnął go w tył, poza zaczynających się kręcić około generała oficerów.

Bronowacki po zniknięciu mu z przed oczu pana Tadeusza udobruchał się nieco i dla usprawiedliwienia swej porywczoności, zwrócił się do Wassenfelda.

— Twój protegowany, panie pułkowniku, coś mi zaczyna okoniem stawać!... Prawie żałuję, że mi dał tu wojażnąć!...

— Generale, o ile go znam, a znam od dwóch lat, zawsze był gorliwym, chętnym i skromnym urzędnikiem!

— No, może... może... choć mi czasem tak spo-

Nie umizgać się nam tedy do Rosyan, ale poczuciem swej godności, swoich praw ludzkich i narodowych, konsekwentną obroną swych interesów, wreszcie wykazywaniem swej wartości cywilizacyjnej i zdolności do życia w niezmordowanej pracy, na którą przecie tyłu Rosyan w Polsce patrzeć ma sposobność, budzić dla siebie szacunek, choćby z zazdrości a nawet nienawiścią połączony, wytwarzać przekonanie, że nami nie można pomiatać, ani nas lekceważyć, że jesteśmy narodem, którego losy od nieczyli kaprysów nie zależą, który wie dokąd idzie, i umie sobie w najcięższych warunkach prostą torować drogę.

W tym kierunku zaś nie wytworzymy opinii pokazywaniem się w Petersburgu w szeregu młodszych braci i protegowanych Rosyi lub braniem udziału w błazeńskich na jej cześć manifestacjach.

Pod adresem komisji programowej Koła polskiego.

I.

Projekt rządowy, dotyczący podwyższenia kontyngensu rekrutów, daje reprezentacji naszej do parlamentu rzadko kiedy nadarzającą się sposobność wytargowania ulg dla zobowiązanych do służby wojskowej. Ze sposobności tej nie omieszkaj skorzystał poseł ks. Pastor, stawiając szereg postulatów w interesie rolnictwa. Postulaty ks. Pastora mogą liczyć na poparcie reprezentantów ludności rolniczej krajów zachodniej Austrii, posiadają bowiem dla rolników zachodnio-austriackich to samo, w części nawet większe znaczenie, niż dla nas. Niestety jednak, brak wśród postulatów ks. Pastora postulat, posiadającego dla Galicji, i to niemal wyłącznie tylko dla Galicji, bardzo doniosłe znaczenie. Na postulat ten pragnęlibyśmy zwrócić uwagę komisji programowej Koła polskiego, a to tem więcej, iż urzeczywistnienie jego nie wymaga od zarządu armii żadnych ofiar rzeczowych, nie wymaga literalnie niczego więcej, jak tylko dobrej woli leczenia się nie ze starym „Zopfem“ państwa policyjnego, ale z rzeczywistymi potrzebami współczesnego życia społecznego.

I. Wiadomo czytelnikom, iż poseł Stapiński, podróżujący obecnie w Stanach Zjednoczonych półn. Ameryki, zachęcał na zgromadzeniach publicznych włościan polskich do powrotu do kraju, do inwestowania swych amerykańskich oszczędności w ziemi polskiej. Emigranci odpowiadali, iżby wracali chętnie, ale iż się boją! Czego? Boją się § 45 ustawy wojskowej z r. 1889, który opiewa, iż „każdy, który celem uchylenia się od obowiązku stawienia się do poboru opuszcza granicę monarchii lub podczas poboru bawi za granicą, jest winnym występku“, karanego ścisłym aresztem od jednego miesiąca aż do jednego roku a oprócz tego karą pieniężną od 100 do 1000 zł. Dalszą karą jest przedłużenie lat służby czynnej, a to w razie dobrowolnego zgłoszenia się do poboru po powrocie do kraju o rok jeden, zresztą o dwa lata. Postępowanie karne przeprowadzają sądy zwyczajne, do których należy też orzeczenie, czy skazany stawiał się dobrowolnie czy też nie.

Przepis ten wyjaśnia przyczynę, dlaczego wielka część naszych emigrantów powrócić się boi. Inni emigranci obawiają się kar za nieodbycie ćwiczeń wojskowych, tudzież za niestawienie się do zebrań kontrolnych. Ale nam nie o te przepisy karne chodzi. Przepisy te, zawierając same przez się zasa-

gląda dziwnie! Mniejsza, byle takich antyków familijnych nie wyprowadzał na świat! Pięte przez dziesiąte zrozumiałem z tego, co mi ten stary prawil... ale i tego mam nadto!...

— Zaproszył sobie głowę... przecież już same te jego wywody prawie świadczą, że nie jest przy zdrowych zmysłach!

— Prawda — przyznał Bronowaeky — lecz ton ma taki w odezwanii, że do żywego poruszy!... No-no!... Herr von Zabielski!... Nie boz się — krew nie woda — siadaj i przepij na zgodę!...

Pan Tadeusz na to zawołanie jak ościężał przeskakał się ku Bronowaeky'emu — gdy naraz we drzwiach ukazał się oficer służbowy. Generał skinął nań, odebrał zapieczetowaną kopertę i zagadnął sucho.

— Skąd!?

— Z Wąchocka!... Raport majora Kirchnera!... Bronowaeky rozwał pieczęć i zaczął czytać. Dookoła generała zaległa cisza. Generał czytał, przewracał papiery i znów je odczytywał. Czoło jego okryło się brudami. Po chwili wzrok generała oderwał się od papierów i podniósł ku górze, a odszukawszy stojącego pośród oficerów pana Tadeusza, zatrzymał się na nim. Zabielski zmieszał się. Bronowaeky uśmiechnął się dziwnie i rzekł półgłosem do von Wassenfelda.

— Kirchner donosi mi, że prawie niema wątpliwości, że rekonesans wysłany przez niego ku Sandomierzowi dostał się w ręce nieprzyjaciół!... Co dziwniejsze... że według zebranych wiadomości rozbroiła go ludność miejscowa i odprowadziła do obozu polskiego!...

dę słuszną i konieczną, stają się niesłusznymi, krzywdzącymi najżywniejsze interesy naszej emigracji i kraju, dopiero w związku z następującymi postanowieniami:

II. §. 64 ustawy wojskowej z r. 1889 powiada: „Ministerstwo wojny może uwolnić pozostających w służbie czynnej członków armii od reszty służby wojskowej, celem emigracji zagranicę. Emigracja innych zobowiązanych do obrony krajowej (*Wehrpflichtige*), tudzież tych, którzy nie są jeszcze zobowiązani do stawienia się do poboru, zależy od zezwolenia ministerstwa obrony krajowej. Zobowiązany do służby czynnej, dalej tym, którzy nie są jeszcze zobowiązani do stawienia się do poboru albo nie stawili się jeszcze po raz ostatni do poboru, można udzielić pozwolenia tylko wtenczas, jeżeli emigrują z rodzicami (z owdowiałym ojcem, względnie matką)“.

By przeprowadzić przepis §. 64, wydało ministerstwo obrony krajowej rozporządzenie (z dnia 7 listopada 1889 l. 12.686/2040 II. a i 1 listopada 1882 r. l. 1.465/pr.), zawierające następujące monstrualne przepisy:

1) Chłopców niżej lat 14 (!), emigrującym z rodzicami, można pozwolić na emigrację bez dalszego skutku, o ile nie zachodzą specjalne powody odmówienia. Pozwolenia udziela namiestnictwo (!) lub upoważnione przez namiestnictwo starostwo.

2) Młodzieńcom od 14 do 16 lat, emigrującym z rodzicami, można pozwolić na emigrację, jeżeli skonstatowano z całą pewnością (!), iż młodzieniec ten jest na zawsze niezdolnym do służby wojskowej lub w zupełności niezdolnym do zarobkowania, lub też jest niezbędnie potrzebny rodzicom, mającym zmniejszoną zdolność zarobkowania a emigrującym, by zdobyć potrzebne środki do życia (?). Pozwolenia udziela namiestnictwo (!), w przypadkach wątpliwych zaś ministerstwo obrony krajowej (!).

3) Namiestnictwo może upoważnić do emigracji młodzieńców wyżej lat 16, a niżej lat 21, emigrujących z rodzicami, jeżeli osobna w tym celu wyznaczona komisja uznała ich za zupełnie i trwale niezdolnych do służby.

4) Namiestnictwo może dalej pozwolić na emigrację młodzieńcom, którzy stawiali się już do poboru i zostali z powodu zupełnej niezdolności do służby ostatecznie wykreśleni z listy popisowych, jeżeli emigrują z rodzicami.

5) Tylko ministerstwo obrony krajowej może udzielić pozwolenia tym, którzy, nie będąc wykreśleni z listy popisowych, nie stawili się jeszcze po raz ostatni do poboru lub służą w obronie krajowej, jeżeli emigrują z rodzicami.

6) Osobom wymienionym dotychczas (pod 1—5), pragnącym emigrować samostanie, t. j. bez rodziców, pozwolenia emigracji z mocy ustawy bezwarunkowo udzielić nie wolno. Natomiast może ministerstwo obrony krajowej (!) upoważnić do emigracji osoby nie należące do związku armii czynnej, które przekroczyły już wiek popisowy, pozostawiają jednak jeszcze w wieku zobowiązany do obrony krajowej (t. j. liczą z reguły mniej, niż lat 33—35), wszystko jedno czy osoby te należą do rezerwy lub czy też wogóle nigdy nie były zobowiązane do czynnej służby wojskowej (!) wszystko jedno czy pragną emigrować samoistnie czy też z rodzicami (!).

Art. IV. ustawy zasadniczej z dnia 21 grudnia 1867 r. proklamuje, iż wolność emigrowania ograni-

cza państwo „tylko“ ze względu na obowiązek obrony krajowej. Czytając uważnie przepisy wyżej przytoczone pojmujemy natychmiast właściwe znaczenie tego „tylko“. Wolność emigrowania istnieje w Austrii tylko 1) dla kobiet, 2) dla mężczyzn wyżej lat 34 do 36, o ile są nieżonaci, lub bezdzietni lub będąc ojcami chłopca, decydują się pozostawić go w kraju. Inni mężczyźni potrzebują celem emigracji pozwolenia władzy z reguły ministerialnej! Bez pozwolenia nie mogłoby więc właściwie emigrować jakich 90 do 95 proc. naszej emigracji męskiej.

Przepisy powyższe są tak sprzeczne z najżywniejszymi interesami naszego ludu wiejskiego, iż emigranci nasi nie mogą ani myśleć o ich przestrzeganiu. Zamiastłożyć pieniądze na podanie do namiestnictwa, względnie ministerstwa, wolą składać haracz agentowi, który ich poucza, jak umknąć za granicę bez pozwolenia.

Brak tego pozwolenia staje się atoli dla tych, co zaniebują później obowiązek stawienia się do poboru, ćwiczeń, lub zebrań kontrolnych, przyczyną, iż nie mogą wrócić do ojczyzny bez obawy przed karą. Należy więc postarać się o to, by emigrantom naszym przyznać rzeczywistą wolność emigrowania, albo przynajmniej ułatwić im uzyskanie odnośnego pozwolenia. Armia na tem nie ucierpi, a państwo zyska; jest to rzeczą tak jasną, że takie państwa militarne jak Niemcy lub Włochy, oparły wolność emigrowania na zupełnie innej podstawie. I tak ogranicza ustawa niemiecka tylko wolność emigrowania mężczyzn w wieku od 17—25 lat, zobowiązanych do obrony krajowej (*wehrpflichtig*), ustawa włoska ogranicza zaś nawet tylko emigrację osób w wieku od 18—28 lat, zobowiązanych do stawienia się do poboru względnie do czynnej służby wojskowej. Ograniczenia te nie powodują bynajmniej zakazu emigracji. Wyszczególnionym kategoriom mężczyzn wolno postarać się o pozwolenie emigrowania, które udziela we Włoszech z reguły prefekt lub podprefekt.

Urzeczywistnienie wolności emigracyjnej na wzór niemiecki lub włoski może u nas nastąpić dopiero równocześnie ze zmianą § 64 ustawy wojskowej z r. 1889. O tem powinna pamiętać delegacja polska w Wiedniu z okazji przedłożenia nowej ustawy w emigracyjnej lub nowej ustawy wojskowej. Na teraz powinna zażądać, by ministerstwo obrony krajowej, korzystając z przyznanego mu w § 64 ustawy wojskowej prawa, wydało nowe rozporządzenie tej treści, iż starostwa powinny upoważniać do emigracji 1) wszystkich tych, którzy stawili się już po raz ostatni do poboru, nie zostali zasentorowani, pozostają atoli jeszcze w wieku zobowiązanym do obrony krajowej (t. j. nie ukończyli 34 lat), 2) wszystkich tych, którzy odbyli trzyletnią służbę czynną, 3) wszystkich tych, którzy nie ukończyli jeszcze 18-ego roku życia a pragną emigrować z rodzicami względnie z ojcem. Pozwolenie starostwa pociąga za sobą ten skutek, iż uwalnia emigrantów pod 2) od obowiązku stawiania się do ćwiczeń i zebrań kontrolnych, emigrantów pod 3) od obowiązku stawiania w obrębie monarchii do poboru, o ile w chwili, gdy osiągną wiek popisowy, jeszcze zagranicą monarchii przebywają.

— Czy tylko Kichner się nie myli!...

— Ba, zdaje tak szczegółowy raport!... Tyle nadto komunikuje ciekawych szczegółów!... A wszystkie zmierzają ku temu, żeby strzedz się ognia tutejszej ludności... bo ta mimo pozorną uległość, całą siłą dała się opanować wysłańcom Poniatowskiego i knuje na każdym kroku!...

— Bez wątpienia, że mogą się znaleźć!...

— Ależ pułkowniku, pełno ich wszędzie! Nawet tam, gdziebyś nie przypuszczał!... A... prawda... toć pan Zabielski będzie mógł nam dać wskazówki!... Czy pan nie przypominasz sobie podjazdu, złożonego z sześciu huzarów palatyńskich brygady von Gerlingera?!

— Nie... nie przypominam sobie, panie generale!...

— Zbierz dobrze myśli!... Mieli marszrutę wyznaczoną właśnie tedy, na Ostrów!...

Zabielski ledwie mógł ukryć ogarniający go niepokój — lecz zdobywając się na śmiałość, odrzekł po namyśle.

— A... sześciu huzarów palatyńskich... prawda... przypominam sobie, istotnie... mówiono mi o nich... przejeżdżali, nie zatrzymując się wcale!...

— Proszę... a nie wiadomo w którą udali się stronę!?

— Trudno mi odpowiedzieć... zdaje się, że dążyli sandomierskim traktem!...

— No, toć zawsze coś już wiemy!... Tak — tak moi panowie, musicie wszędzie i zawsze mieć się na baczności. Nieprzyjaciół, który z bronią w ręku stawia czoło w polu — to furda dla żołnierza, lecz wróg ukryty, czający się pod skórą usłużnego mieszczucha,

nie umiającego trzech zliczyć pocziwoa, to kłeska... tego dopiero strzedz się należy!... Cobyście naprzykład powiedzieli mości panowie, gdyby miły a tak gościnny gospodarz jak pan von Zabielski był szpiegiem Poniatowskiego!... No, przypuśćmy!... Oceńcie teraz wasze położenie!...

Po tem odezwaniu się generała — pośród oficerów grobowa zaległa cisza — porównanie nawet najzapalczywszym wydało się zbyt dotkliwym. Pan Tadeusz ucuwszy na sobie dziesiątki spojrzeń — podniósł hardo głowę i rzekł groźnie.

— Panie generale... żart za daleko posuwasz!...

— Istotnie, panie generale! — ujął się von Wassenfeld — pan von Zabielski nie zasłużył sobie, żeby nawet w porównaniu najniewinniejszym ujemnie go sądzić... o ile go znam!...

— Więc go nie znasz wcale panie pułkowniku! — odparł gwałtownie Bronowaeky. — Dla przekonania cię!... Ordynans!... Uwięzić natychmiast pana von Zabielskiego!...

Rozkaz ten był tak niespodziewany, że zdumiał obecnych. Oficerowie jeli spoglądać na siebie, jakby szukając usprawiedliwienia, wytłómaczenia niespodziewanego rozkazu. Oficer ordynansu stanął przy Zabielskim. Von Wassenfeld pobił zlekka.

— Panie generale — rzekł — muszą być poważne powody, dla których pozbawiasz wolności urzędnika w jego własnym domu!...

— Nie panu będę zdawał sprawę! Rozkaz!... Mości panie możemy sobie powinszować, że byliśmy na poczęstunku u szpiega i sprzedawczyka!... Odprowadzić go na odwach!...

(C. d. n.)

SKŁAD
fortepianów i pianin
z pierwszorzędných fabryk



L.

MAREK

Lwów

Rynek 1. 9.



Wypożyczalnia
fortepianów i pianin

Sprawa na czasie.

(Upaństwowienie aptek).

Z kół aptekarskich otrzymujemy list następujący, który umieszczamy bez zmiany, jako jeden z głosów w dyskusji nad bardzo — aktualną, dziś sprawą.

„Nieszczerość, małoduszność i brak zmysłu spostrzegawczego sprawiły, że kwestya aptekarska weszła na drogę, na której pogubią współpracownicy swoje ideały, a obecni właściciele pracę całego często życia.

Upór i nierozwaga rozdzielone równomiernie między strony sporne tak, że w niczem sobie nie ustępowały, sprawiły, że dziś już napewno się wie, że miliony aptekarskiego majątku zmarniały, i że trzeba będzie dobrze trykać głowami o ściany, by stanąć tam, skąd przed laty wyszli tak jedni jak i drudzy, w fałszywej zresztą wierze, że rozwiążą tak zwaną kwestyę aptekarską.

Współpracownicy rozgoryczeni tem, co było w epoce przedinformacyjnej, w zaciętrzewieniu swoim wymagali od właścicieli ustępstw, które dziś żadnej już wartości nie mają; właściciele — ci mianowicie, którzy siedzą na wozach dostatków i dobrobytu — swoim ciąglem drażnieniem bezprzedmiotowem traktowaniem sprawy, ponieśli jeszcze większą wiarę. Reforma jednak, jaka zbawić może i jednych i drugich — to upaństwowienie aptek.

Sprawę tę poruszaliśmy przed 3-ma laty, gorąco nawołując, aby się z całych sił zabrano do pracy w tym kierunku. W całej powodzi projektów, jakimi napstrzone są pisma niemieckie, nasz zdaje nam się najlepszym: rząd ma na razie obowiązki wobec aptek realnych i za te tyle zapłaci, ile każdy właściciel kontraktem wykaże, że zapłacił; tym zaś, którym na dał koncesye, odbierze je, wychodząc z tego założenia, że w tym wypadku nadanie koncesyi było darowizną warunkową.

Rozumie się samo przez się, że za materyały wytrzymujące próby podane w lekospisie za urządzenie i za dom — o ile ktoś go posiada — zapłaci stosownie do warunków danej miejscowości i oceny fachowców. Wywłaszczonych w ten sposób właścicieli, zamianuje zarządcami aptek z prawem kompetowania o lepsze posady stosownie do lat służby, a przy ustanowieniu płac również na lata służby zawodowej baczyć będzie.

Zresztą nie rozchodzi się o to społeczeństwu, ani nawet aptekarzom zależeć na tem nie powinno, w jaki sposób sprawę załatwią: główną wagę przywiązywać należy do stosunku, jaki powstanie między państwem a farmaceutą. A ten stosunek będzie i lepszym i godniejszym, niż był dotychczas.

Trudno wyliczyć wszystkie hańbiące stosunki w zawodzie aptekarskim, aptekarze bowiem między sobą mówią o tem szeptem; warto jednak pomówić o tem, co jest „najłżejszem“.

Na przykład konkurencja.

Czy wiadomo komuś, że aptekarze nie wstydzą się wydierać klientów *per fas et nefas*?

Czy ma ktoś pojęcie o tem, co się dzieje w obwodowym mieście, gdzie 3 lub 4 apteki toczą walkę o chleb z ościakami w sposób poniżający godność nie zawodową — ale już wprost czysto ludzką?

Czy zastanowił się już ktoś nad tem, że albo należy zredukować całą takse aptekarską, albo zabronić wojowania opustami 20, 30 i 40 proc.?

Czy zastanowił się ktoś nad tem, że obliczenie recepty nie jest dowolne, a jeżeli się cenę jakąś bierze, należy ją na receptę uwidocznić — i nie dać powodu pobierającemu leki do uwag, że „tam taniej a tu drogo“?

Tak się niestety dzieje i nikt z zawodowców temu nie zaprzeczy.

A to wszystko ustanie, jak i to, że receptaryusz w wielkiem czy małym mieście przestanie być niewolnikiem szefów i stron; że nie będzie „lizunem“ gdy się ukloni, a „gburem“ gdy nie zechce padamdonkować — czego nieraz od biedaka wymagają.

Będzie urzędnikiem — a wolny człowiek powiadają, ma swobodę — i to coś znaczy. Otóż konia z rżędem, o ile się go nie boi... temu, kto mi pokaże aptekarza, by myślał inaczej, niż to się podobą c. k. panu ze starostwa.

A jeżeli to czyni, niechże sumiennie powie, czem tego nie opłacił?...

Dziś więc rzeczywiście zbawienie w tem, by upaństwowiono apteki i jedni i drudzy powinni zapamiętać o tem, co było — dobrem czy złem i wspólnymi siłami dążyć do wymuszenia na rządzie tego dobrodziejstwa“.

l. k.

Z ziem polskich.

(„Tchórze narodowi“. — Statystyka ludności w Poznaniu. — Sprzedawczy. — Biskup Redner a młodzież.)

Bardzo słuszne żale wytacza Górnolęzak z powodu zachowania się pewnej części prasy poznańskiej wobec ruchu narodowego na Śląsku. Wspomniany dziennik pisze pod nagłówkiem „Nasi tchórze narodowi“:

Głosimy bezustannie hasło, że sprawa nasza narodowa gwałtownie się domaga tego, aby raz narazem cały żywioł polski pod zaborem pruskim się połączył i jako jedna całość stawiał czoło napierającej niemieczyźnie.

Polskie Towarzystwo wyborcze w odezwie swojej powiedziało to samo. W Księstwie Poznańskim zawiązał się komitet, który czynem chciał stwierdzić, że bez względu na naszą przeszłość polityczną, bez względu na to, czy należeliśmy do rzeczypospolitej, czy nie, jako Polacy wszyscy dziś mamy interesy narodowe. Dziś niemieczyzna napierająca nie robi różnicy w swoim pochodzie na wschód, lecz wszędzie na ziemiach polskich nas zwalcza.

A my co wobec tego czynimy? Idziemy bowiem do boju, nie dając sobie wzajemnej pomocy, tak, jakby dziś Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie były jeszcze jednym państwem samodzielnym, a Śląsk Polski drugim, tak, jakby Poznańczykom nie wolno było bez zamknięcia pokoju europejskiego wyciągnąć ręki na Śląsk.

Jest to ogromny błąd w zapatrywaniach wielkich polityków poznańskich. Dziś my łączymy się nie na fundamencie historyczno-politycznym, lecz narodowym. Dziś Polacy wszyscy pod zaborem pruskim jeden mają interes narodowy, który wymaga jak największego wyłączenia energii naszej, celem obrony narodowości naszej, ustalenia i powiększenia sił naszych. To wciąż przed oczyma mieć powinniśmy. Niemcy dzielą nas na Ślązaków, Poznańczyków i Zachodnioprusaków, aby osłabić jedność i siły nasze. My w naszym krótkowidztwie politycznym przytakujemy im, utrzymujemy spruchniałe przegrody pomiędzy trzema częściami naszej dzielnicy. A tchórzliwi politycy poznańscy wołają: *Silesia fara da se!* Śląsk dla siebie! gdy pierwsze lepsze piśmićło hakatystyczne woła gwałtu, jeśli chcemy się złączyć.

Tak też dzieje się obecnie. Grono obywateli poznańskich wezwało Wielkopolan do zbierania składek na cele wyborcze na Śląsku. Wszyscy nieomal Poznańczycy pragną, abyśmy na Śląsku wybrali posłów narodowych. Lecz niech tylko jakiś blatt niemiecki krzyknie: Wara wam od Śląska, bo Śląsk, aczkolwiek ma ludność polską, od wieków nie dzielił losów byłej rzeczypospolitej polskiej, natychmiast nasi tchórzliwi politycy narodowi umywają ręce i odpowiadają: Śląsk dla siebie!

Teraz wobec odezwy wyżej wspomnianych obywateli poznańskich *Pos. Tagebl.* zaczął majaczyć o skarbach narodowych i t. p. rzeczach, licząc na to, że w ten sposób natychmiast odstraszy polskich tchórzów od pracy nad połączeniem całego żywiołu pod zaborem pruskim. Nie omylili się Niemcy. Polacy z Poznańskiego natychmiast jak ślimaki schowali wysunięte różki w skorupę swej lojalności. Nie przeszkodzi to pracy naszej i tych, którzy w Poznaniu odezwę wydali. Widocznie Śląskowi przypadło w udziale sprowadzić politykę naszą w zaborze pruskim na tory narodowe i gwałtem porwać za sobą tchórzów politycznych.

*

Do ludności rolniczej należało w Księstwie Poznańskim w r. 1895 1,032,079 głów, do ludności przemysłowej 366,966, z handlu i ruchu publicznego (do ruchu publicznego zalicza się urzędy pocztowe, restauracje, hotele itd.) utrzymywało się 130,877 mieszkańców. Z tysiąca mieszkańców należało przeszło 580 do ludności rolniczej. W r. 1882 należało do ludności rolniczej 1,061,817 głów, w roku 1895 przeto 29,738 mniej, chociaż w odnośnych latach liczba ludności powiększyła się o około 100,000 mieszkańców. Do ludności rolniczej zapisano w roku 1882: 63.8 proc., ogółu ludności, w r. 1895: 58.2 proc.; do ludności przemysłowej w r. 1882: 17.2 proc., w r. 1895: 20.7 proc., do ludności utrzymującej się z handlu i ruchu publicznego w r. 1882: 6.9 proc., w r. 1895: 7.4 proc. Od r. 1882 do 1895 ludność rolnicza straciła 8.78 proc.; ludność przemysłowa zyskała 20.30 proc.; ludność utrzymująca się z handlu i ruchu publicznego zyskała 7.25 proc.

*

P. Dąbrowski sprzedał swój folwark w Wilczu w Poznaniu 700 mórg obszaru za 120,000 marek Niemcowi p. Drehmelowi z Berlina. Przed kilku dniami p. Frydrychowicz z Wilcza sprzedał temu samemu nabywcy swą majątność w Wilczu 1,700 mórg obszaru.

*

Jak piszą do *Gazety Toruńskiej*, biskup chełmiński ks. dr. Redner uwiadomił przez księży nauczycieli gimnazjalnych, uczniów wyższych klas, że uczniom, którym dowiedziono, iż należeli do jakiegokolwiek Towarzystwa tajnego, jest wzbroniony wstęp do seminarium w Peplinie.

Przegląd muzyczny.

Seweryn Berson i operetka jego w teatrze miejskim. — Gemma Bellincioni i inni soliści Filharmonii. — Symfonia Mendelssohna i Don Kiszot Kienzla.

Seweryn Berson nie należy do talentów produkujących w wielkiej obfitości, lecz znany jest

z tego, że wszystko co ma zamiar podać, umie wypracować z subtelnością dobrego muzyka, posiadając do tego i pomysłowość i wiedzę i smak wykształcony. W stylu jego nie objawia się ani gwałtowne dążenie naprzód drogami modernizmu, ani też zaco-fanie, któreby mu nie dawało prawa do stawiania w szeregu innych dzisiejszych polskich kompozytorów, trzymających się zresztą ciągle romantyzmu, z małemi jak dotychczas usiłowaniami wkroczenia w absolutną nowoczesność.

Utwory Bersona, jakie znam w całości lub częściowo (muzyka do „Szklanej góry“, prolog na otwarcie teatru miejskiego, pieśni niemieckie i polskie, chóry męskie, kawałki fortepianowe i orkiestralne) skomponowane w rozmaitych latach, noszą przeważnie cechy muzyki francuskiej. Są po większej części lekkie i melodyjne, ale nie tą melodyjnością, która z góry prawie wyklucza polytonię, lecz tą, która chętnie posługuje się to rytmią charakterystyczną, to figurkami kontrapunktycznymi, tu i owdzie harmonią niezwykłą, a nadewszystko efektami dźwiękowymi. Wyjątek w tej pewnej francuskości stanowią pieśni niemieckie i polskie a nadto bardzo piękne dwie kompozycje choralne „Oj matuniu lny nam kwitną“ i „Także cię mam bracie“. Te ostatnie odszczególniają się ładnie uchwyconym tonem ludowym polskim, którego zresztą Berson nigdy nie używa z przymusem, lub intencją nadania swej muzyce charakteru narodowego.

Jako cechę tej indywidualności kompozytorskiej podać dalej należy pewną zwięzłość w wypowiedzaniu się — zwięzłość o krótkim nieco oddechu. Stanowiłoby to ujemną stronę talentu, gdyby kompozytor brał się do pisania utworów w wielkiej formie. Jak dotychczas, unika on jej jednakże, trzymając się chętnie mniejszych, nie tak miniaturowych, jak np. Gallowskie bywają; ale też i niezbyt szeroko rozwijanych. Nie buduje świątyń tylko kioski; nie żegluguje po oceanach tylko po sadzawce ogrodowej, nie szybuje po przestworach sferycznych, tylko krokiem z lekką taneczną przesuwą się po powierzchni ziemi.

Jak z tego widzimy, talent to jakby stworzony do pisania baletu lub opery komicznej. Berson jednakże poszedł jeszcze o krok dalej. Surowy sędzia swych własnych pomysłów, powziawszy zamiar napisania utworu scenicznego, skwalifikował je jeszcze o stopień niżej i zamknął tym razem — w operetce. Napisał ją wspólnie z p. Winiarskim, znanym w dziennikarstwie naszym młodym feljetonistą, nazwał „Lekeyę tańców“ i wystawił na scenie teatru miejskiego.

Powstało w ten sposób numerów dwadzieścia kilka, jako muzyka zawsze udatnych, a nawet przeważnie bardzo ładnych. Mamy tu sporo kupletów i śpiewów zbiorowych, wdzięczną serenadę na chór męski i głos tenorowy, piękny duet miłosny, wyborowy kwartet, areymisterny antrakt orkiestralny i kilka doskonałych tanecznych numerów. Wale z polką podają sobie ręce, zmieniając niekiedy swój rytm w spokojniejszy typ mazurki lub gawoty, i tarantella nawet próbuje się rozwinąć namiętnie. Wszystkie te utwory w niczem nie ustępują francuskim, a pod względem smaku przewyższają wiele wiedeńskich. Orkiestra w ogóle jest bardzo pomysłowa i wdzięczna, a jeżeli odczuwam jakiś brak, związany jednakże ściśle z samym rysunkiem kompozycji, to brak dłuższych okresów, rozwijających intensywność, ciągłość dźwięku. Co prawda, brak ten zauważyć można i we francuskich operetkach (n. p. Audrana) a powstał on bądź wywołany nieświadomie samym rodzajem inwencji, bądź z umysłu, — aby muzyką nie przykrywać zbyt cennie tekstu.

Jeżeli Bersonowi chodziło o tekst, to w tym wypadku był zupełnie w błędzie. W operetce jego tekst należało, mojem zdaniem, do tego stopnia przykryć muzyką, żeby go było widać jak najmniej. Gdyby zamiast prozy był wszędzie śpiew, gdyby słuchacz był zajęty nieustannie muzyką, a nie miał czasu zwracać uwagi ani na brak akcyj, przy prozie rażący jak wiadomo najbardziej, ani na ubóstwo pomysłów lub trywialność dowcipów, to wszystko poszłoby było lepiej. Ale wielkie pauzy między numerami muzycznymi, wypełnione niezabawną prozą, w dodatku i mówioną niedobrze, wpłynęły ujemnie nawet na muzykę, do tego stopnia, iż mimo swą zwięzłość, wielu słuchaczom wydała się za długą. Stąd utyskiwanie, że operetka jest nudna. Do zdania tego nie mogę się nie przyłączyć, ze stanowczem jednak zastrzeżeniem, że zarzut ten do muzyki Bersona w żaden sposób się nie odnosi i w całości dotyczy libretta.

Gdyby nie wzgląd na muzykę Bersona, nie uważałbym nawet za stosowne pisać tak wiele o nowej operetce. Że jednak obowiązkiem krytyki jest w pierwszym rzędzie wytłumaczyć wrażenie, jakie utwór robi na publiczność i wyjaśnić, o ile zachowanie się jej wobec niego jest ze stanowiska sztuki słuszne lub nie, przeto musiałem nieco bliżej nią się zająć. Zresztą dostarcza mi ona nowego materyału do podtrzymywania kilkakrotnie wypowiedzianego zdania (oczywiście nie przezemnie pierwszego), że

operetka to grunt jałowy, na którym trudno już dziś zbierać jakieś dodatnie plony.

I jeżeli „Lekcja tańców“ zawiodła oczekiwania autorów i publiczności, to w znacznej części w tem należy szukać przyczyny niepowodzenia, iż sam „rodzaj“ jest wogóle wyczerpany. Prawda, że polska sztuka na tem polu prócz kilku utworów (Duniecki, Moniuszko, K. Hoffmann, Jarecki) nie nie posiada; prawda dalej, iż lepiej byłoby i w tym zakresie mieć wyroby swoje zamiast obcych. Czy jednak tak trudno wyjaśnić, dlaczego polskiej operetki nie było i do dziś dnia o nią nie łatwo? Wszak w czasie, kiedy we Francji za trzeciego cesarstwa co chwila strzelano korki szampańskiej muzy Offenbacha, u nas inne padały strzały, uwiecznione w sztuce Grottgerowską „Wojnę“ i „Lituanii“... Ten kontrast jest chyba dostateczny, ażeby wogóle nie zastanawiać się mozolnie nad brakiem polskiej operetki; no — i nie ubolewać... Polska operetka, polska operetka!... Nie uwierzacie państwo, że w tem tkwi jakiś fałszywy ton?

Więcej też i trudno zbyt wielki mieć żal do p. Winiarskiego, iż nie zapowiada w swej osobie, świętego librecisty operetkowego. Wina jego leży głównie w tem, że nie usiłował lepszego tekstu napisać, jak teksty tylu lichych operetek, które mu były wzorem treści i formy. To też flasko, jakie w tym wypadku zrobił, może dla niego być „lekcyą“, nie tańców wprowadzić, ale — smaku. Zdolności jego literackie zyskują na tem niechybnie, jeżeli odwróci swój wzrok od operetki jak i od wszelkich lwowskich specjalności: tonu Smigusa, estetyki magistrackiej i humorystyki lyczakowskiej. Taką lekcję warto było zawodem okupić.

Niemniej i kompozytor wyniesie naukę z tej „lekcyi“. Przekona się mianowicie, że talent jego i wiedza, jakkolwiek najwłaściwszym dla nich wyrazem jest styl lekki i przejrzysty, zasługują przecież na kojarzenie się ze szlachetniejszym żywiołem, niż zużyty temat operetkowy, niż opatrzone figury i osłuchane dowcipy w guście „czterech cieląt i piętego barana!“.

W czasie, gdy w teatrze operetka Bersona dobiega czwartego przedstawienia, u „sasiada“ pracują niezmordowanie — koncert po koncercie od soboty do wtorku. Pierwszy z nich to znowu wielki tryumf Bellincioni, która zdołała tym razem doprowadzić naszą publiczność do entuzjazmu, mówię: do entuzjazmu. Poza jej osobą pełną prostoty i uroku, ognia, i wdzięku, wszystko inne ginie, tak ona posiada siłę zaćmienia wszystkiego w około siebie. Chcąc pisać o tem jak śpiewała, musiałbym powtórzyć chyba słowa poprzedniego sprawozdania; wyliczać zaś co śpiewała, uważam za trud zbyt ciężki, bo śpiewała bardzo wiele, dwa razy więcej, niż było w programie; a że nie śpiewa rzeczy klasycznych tylko nowoczesne operowe, to wszystkim ogólnie wiadome.

W dalszych koncertach jako soliści występowali z powodzeniem pp. Hummel, Szimunek i Pulikowski. Ostatni z nich, młody wiolonczelista, uczeń lwowskiego konserwatorium (z klasy wysoce zasłużonego prof. A. Sładka) na szczególną wzmiankę zasługuje. Ma ładną i czystą technikę, ton szlachetny i widoczny talent muzyczny, który mu przyszłość artystyczną zapewnia. O przyszłości można również mówić i u p. Friedmana, który się dał poznać w koncercie wtorkowym. To jednak, co na razie ten młody pianista przynosi, nie daje się pochylnie ocenić. Zdolności techniczne są niezaprzeczone, rozmach wirtuozowski również, nawet tu i ówdzie przebliski artyzmu; ale razem wzięwszy, gra jego przedstawia nieład, który dopiero żelazna ręka studyów może należycie uporządkować.

Z utworów niegrywanych dotychczas, wykonała orkiestra Filharmonii symfonii Mendelsohna i kompozycję symfoniczną Kienzla. Symfonia „reformacyjna“ w katalogu jego dzieł figurująca jako Via (Mendelsohn napisał właściwie cztery i „Lobgesang“ Symfonie-kantatę) rzadko ukazuje się na programach koncertowych, ustępując miejsca bądź „włoskiej“, bądź „szkockiej“, bez kwestyi piękniejszym. Słuchało się jej jednak chętnie, gdyż we Lwowie, jeżeli się nie mylę, od czasów Mikulego nie była grana.

Utwór Kienzla należy do rzędu poematów symfonicznych; nie rozwichrzonych jednak à la Liszt lub bezforemnie pokawałkowanych, lecz czystych i zrozumiałych zarówno pod względem treści (pomysłów muzycznych) jak i pod względem formy (ugrupowania tematów i instrumentacji). Zapowiedzianego tytułem Don Kiszota nie było tam można dokładnie rozeznaczyć, ale zajmujące myśli muzyczne i poetyczny nastrój całości wyuagrodziły to zupełnie.

ST. NIEWIADOMSKI.

MAŁY FEJLETON.

Zwycięzca z pod Sedanu.

W czasie pobytu w jednym z badów cesarstwa niemieckiego (szlachetne zdrowie zmusza nas przecież niekiedy do wyjazdu zagranicę) byłem świadkiem uroczystego obchodu rocznicy „Sedanu“, świętej w Niemczech, co roku. Inicyatywę do niej daje zazwyczaj miejscowy „Kriegerverein“, tj. tyle, co stowarzyszenie weteranów.

Spodziewałem się większego zapалу, podniosłego nastroju w czasie tak ważnej rocznicy —

znalazłem jednak bardzo słaby współudział miejscowej ludności. Przypuszczam, że motywem był tu może także wzgląd na obce narodowości (szczególnie Francję), z której liczni i zamożni goście przybywali co roku w sezonie letnim na ziemię niemiecką.

Muzyka odegrała: *Die Wacht am Rhein*, potem *Lieb' Vaterland magst ruhig sein*. Weterani w odświętnych mundurach i ustrojonych w zieleń „piketaubach“ defilowali przez miasto i na zakończenie złożyli wieniec na pomniku dla poległych za ojczyznę.

Wyszedłem i ja także oglądać szczegółowo ten pomnik, na który przedtem nie zwracałem wcale uwagi, tak mi się wydał niepokazny.

Na jednym z placów mniejszych stoi niski obelisk z piaskowca, zakończony państwowym orłem z brązu w pozycji, gdy zrywa się do lotu. Z czterech stron obeliska tablice marmurowe z wyszczególnieniem bitew, nazwiskami poległych i następującą na samym froncie sentencją:

Wer so wie Ihr für's Vaterland gelebt!

Wer so wie Ihr den heiligen Schwur gehalten!

Der soll in unseren Herzen ewig leben!

Poległym obywatelom tej miejscowości

Kriegerverein.

A więc nie ludność postawiła ten pomnik swym obrońcom, tylko koledzy, którzy wyszli cało z placu boju. Koledzy także, jak świadczy szarfa uczepiona, ofiarowali poległym w rocznicę Sedanu wieniec — co prawda, więcej niż skromny, z samych astrów. Pocóż robić niepotrzebne większe wydatki, kiedy kwiaty zwiędną, a uwieńczonym nie przyniosą i tak żadnej korzyści. Ta filozofia praktyczna była najpewniej myślą przewodnią inicjatorów uroczystości sedanńskiej.

Przeszedłem wzrokiem spis poległych i nagle zastanowiło mnie jedno nazwisko niezwykle, umieszczone wśród Schulzów, Mayerów i Müllerów:

BARTEGG.

Ten Bartegg coś mi ogromnie na skoszlawione imię naszego Bartka wyglądał. Ale dlaczego miało być tylko imię podane, kiedy na marmurowej tablicy wyrzeźbione były nazwiska poległych żołnierzy? Coś mi jednak ciągnęło, ażeby przecież dowiedzieć się bliżej: co to za jeden ten Bartegg, który, jak głoszą słowa pomnika, ma za swą waleczność: *ewig in unseren Herzen leben!* — i usiłowania moje nie poszły na marne.

Nazywał się Bartek Chrzaszcz, a urodził się w Toruniu. Ojciec odumiał go wcześniej, został sam z matką, która pracowała ciężko, by dziecko i siebie wyżywić, bo ojciec, wyrobnik prosty, nie zostawił im ani złamanego feniga.

Kiedy się z Bartka zrobił tegi wyrostek, jął matce pomagać i coraz więcej marek przynosił do domu.

— Moja ty pociecho — mówiła gładząc go po płowej czuprynie — niech cię Bóg błogosławi zato, żeś taki pocziw.

— Gadasz matka, toć bych chyba był pies, żeby ino żar, a nie nie zapracował.

— A są inni gorsi.

— Różni som ludzie.

— Kiedy bo ty jeszcze nie człowiek; czternaście rok — prawie dziecko.

Wierzyć się nie chciało, że Bartek taki był młody. Rósł, jak świerk w lesie i jak konary silne miał ramiona — nie dziw więc, że go mimo dziecięcej prawie twarzy chętnie każdy brał na dniówkę, wiele sobie obiecując po takim robotniku.

Ale raz przyszedł ogromnie markotny do domu.

— Bartek! co ci to? — pytała matka zalekniona, czy przypadkiem nie stracił roboty?

Bartek chodził długo po izbie, trzaskając w palce, wreszcie wybuchnął.

— Powiedźcie mi matulu, skąd my wzięli takie dziwne nazwisko: Ch r z a s z c z?

— Ojciec był rodem z pod Krakowa i ja także stamtąd pochodzę. Takie miał nazwisko po dziadach i cóż ci ono wadzi?

— Mnie nie wadzi — ino Niemcom wadzi, żaden psiawiera śwab go wymówić nie może. Nam z tym wielgo bida.

— Co któremu podyktuje do spisu robotników moje nazwisko... każdy ino rozdziawi gębę i pyta:

— *Wie heist Kszontcz?* — *unansprechlich.*

— Tak ja wtedy mówię: Bartek.

— No, i co oni?

— Ano pisom — Bartek, ale jakoś tak nijako być przez nazwiska.

— A może śmiejęm się z ciebie huncwoty?

Bartek zamiast odpowiedzi wyszczerzył rząd białych jak u wilka zębów i podniósł w górę pięść silną jak młot.

— Nie, nie śmiejęm matulu, boby zapamiętali.

Raz przyszedł Bartek mocno rozpromieniony do domu i ledwie drzwi otworzył, zawołał głośno:

— Matulu! jedziewaj!

— Gdzie? kej? co ci w głowie świta?

— Do Homburga, a tam się ano zjeżdżają panowie na kąpienie z całego świata.

— A skąd ci to przyszło synku?

— Zgodził mnie jeden śwab za furmana, bo nawet mundur cały dostanę.

I Bartek z matką przeniósł się do Homburga, gdzie mu się tak dobrze zaczęło powodzić, że nawet

i zamaryć o tem nie mógł. A już największą miał radość, kiedy mógł, do którego z bogatych panów zagadać po swojemu, po polsku. Widział wtedy, jak się rozpogadzała twarz takiego gościa i tak, jakoś patrzył na niego serdecznie niby brat i najbliższy. Bywało też często, że numer 3 dorożki, którą powoził Bartek, od razu kilka miał zamówień. Matulu zaczęła składać zbyt grosz do północy — i było im dobrze.

Ozasem, gdy który z właścicieli dorożek dawał dzielnemu stangretowi lepszą ofertę, szedł Bartek na sezon do Kisingen, Wiesbadenu lub Nauheim.

Nastał rok wojny francusko-pruskiej i — Bartek poszedł.

Matula nie płakała dlatego żeby się bała o swoją przyszłość, bo grosza już nawet i na stare lata już mieli uciulanego dosyć — jeno żal jej było, jeno ból ścisłał, jeno trwoga okropna szarpała to serce matczyne na myśl, że może utracić na zawsze takie dobre, takie złote dziecko!

Bartek także w chwili rozstania ryknął okropnie, ale wkrótce lzy otarł i wesoło spojrzął przed siebie.

— Nie martw się matulu.

Już ja się im nie dam tym Frajczom — mówił, uderzając potężną pięścią o rękocień bagneta — a lepiej będzie dla mnie, że się w wojsku po mieciu nauczę.

I bił Bartek, bił co się wlażyło; był strasznym w boju jak demon zniszczenia, jak sam bóg wojny.

— *Ein braver Bartegg, tüchtiger Soldat* — mówili przełożeni.

Pod Sedanem rozgrzany alkoholem, podochocony różnymi tonami marsza, szedł, jak szalony, jak opętany przez furę — na bagnety. I gdzie ujrzał francuską kepi lub hełm kirasyera, ścierał gęstym trupem drogę.

Raz gdy wbił wrogiemu francuzowi bagnety w pierś, usłyszał słowa, zawołane głosem okropnym, po swojemu, po polsku:

— Matko najświętsza!

Bartek zdrętwiał, stracił przytomność i wtedy go zabili.

Matka Bartka nie przeżyła wiadomości o jego śmierci.

W pięć lat później umieszczono nazwisko Bartka przez dwa gg wśród poległych *für das deutsche Vaterland!*

Ludzie mówili, że często wśród nocy ciemnej jakaś biała postać w cierniowej koronie przed tym pomnikiem zalamuje z rozpaczą ręce i słychać najwyraźniej słowa bolesnego jęku:

— Bartku mój! biedny Bartku!

KAZET.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 10 grudnia.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Kolumna Mickiewicza we Lwowie.** Jeden z członków mickiewiczowskiego komitetu pomnikowego pisze nam: Po uchwale Rady miasta, która ofiarowała zgodnie z opinią większości społeczeństwa miejsce pod budowę kolumny na Walech hetmańskich, należało się spodziewać, iż składki celem uzupełnienia brakującej jeszcze kwoty około 40 tysięcy koron, płyną raźniej, tembardziej iż miesiąc grudzień poświęconym jest pamięci wielkiego wieszcza Narodu, a Polska cała obchodzi uroczystości rocznicę jego urodzin. Przypominamy więc komitetom zarządzającym Wieczory dla uczczenia pamięci wieszcza, by uzyskany z nich czysty dochód, odsyłały na ręce skarbnika komitetu p. J. K. Zielińskiego. Lwów, Jagiellońska 1. 3 lub do redakcyi pism codziennych. W mieście o ile nam wiadomo krąży sto puszek na cel budowy, puszek przeznaczonych na składki centowe. Mimo energicznej akcji ze strony komitetu, puszki te nie przyniosły dotąd spodziewanego dochodu, jaki przy zainteresowaniu się niemi wobec ofiarności publiczności naszej na cele narodowe powinien być stokrotnie większym. Przy składkach centowych nie chodzi o wysokość datków, lecz o ich ilość, posiadacze puszek nie powinni żądać datków, lecz przypominać ustawicznie, iż posiadają puszki na składki centowe, a pewno nikt ich nie odmówi. „Jestem Milion! bo kocham za miliony“ — powiedział wieszcz nasz nieśmiertelny! Miliony powinny dać dowód, że Go zrozumieli, a pomnik stanie bez nadzwyczajnych ofiar kraju i miasta, ku czci wieszcza, ku czci sztuki narodowej polskiej i narodu, umiającego cześć swe geniusze, swych wielkich przodków.

— **Z Towarzystwa im. Kopernika.** Na wczorajszym IX. z rzędu posiedzeniu naukowym członków Towarzystwa, mówił prof. dr. Raciborski o „Energetyce w biologii“. W ostatnich sześćdziesięciu latach powstała nowa nauka. Chemia fizyologiczna, która o biologii oddaje wielkie usługi skutkiem zmiany pojęć o energii. Nowa ta nauka zarzuca niejako pojęcie materii i zastępuje ją „energiją“. Rozróżniamy jej najróżnitsze rodzaje, jak u. p. świetlną, elektryczną, chemiczną, mechaniczną, energię ciepła itd. Prelegent omówił następnie główne jej prawa, to jest: 1) ilość energii ogólnej w wszechświecie jest niezmienna, czyli

że przyczyna równa się skutkowi i 2) prawo entropii krańcowej, objawiającej powody i konieczność ogólnej śmierci wszechświata. Oba te prawa „energetyki“ nie wyjaśniają nam jeszcze wszystkich zjawisk świata martwego, a tłumaczą tylko poniekąd zjawiska życia, w każdym razie stoimy wobec analogii obejmującej całość zjawisk wszechświata. Po wykładzie wygłoszonym z całą ścisłością naukową, a mimo to barwnie i zajmująco, złożono prelegentowi podziękowanie rzęsyty oklaskami, poczem otworzył przewodniczący dyskusję, w której wzięli udział dr. Beck, dr. Nusbaum, pani prof. Róża Nusbaumowa, a wreszcie prelegent. Wczorajsze posiedzenie Towarzystwa pamiętnem będzie w jego dziejach, po raz pierwszy bowiem słyszano podczas dyskusji głos kobiecy.

— **Wiadomości osobiste.** Wiceprezydent wyższego sądu krajowego dr. Dylewski wyjechał ze Lwowa na wizytację sądów.

— **Mianowania i przeniesienia.** Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Mieczysława Miączyńskiego z Mikołajowa do Rzeszowa.

— **Zasiłki dla internatów.** Uchwalony przez Sejm ryczałt dla istniejących internatów, rozdzielił Wydział krajowy w sposób następujący: Zarządowi internatu dla uczniów seminaryum nauczycielskiego pod wezwaniem św. Józefata we Lwowie 800 kor., internatu II. dla uczniów sem. naucz. we Lwowie 800 kor., internatu dla uczniów sem. naucz. męskiego w Krakowie 1.600 kor., w Krośnie 600 kor., w Rzeszowie 1.000 k., w Samborze 1.500 k., w Sokalu 800 kor., w Stanisławowie 500 kor., w Tarnowie 1.400 kor., w Zaleszczykach 700 kor., internatu dla uczniów seminaryum naucz. żeńskiego we Lwowie, utrzymywane go staraniem Towarzystwa opieki obywatelskiej SS. Zgromadzenie Rodziny Maryi 900 k., internatu dla uczenia seminaryum naucz. we Lwowie utrzymywane przez p. Helenę Zawadzką 500 kor., internatu dla uczenia sem. naucz. w Krakowie, utrzymywanego przez SS. Nazaretanki 1.400 k., internatu dla uczenia sem. naucz. żeńskiego w Przemyślu, utrzymywanego przez SS. Felicjanki 1000 koron, internatu dla uczenia seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Przemyślu, utrzymywanego przez SS. Benedyktynki 500 koron.

— **Strażackie ćwiczenia gimnastyczne.** Kraj. Związek ochotniczych straży pożarnych postanowił przeprowadzić także zimowe kursa pożarnictwa, których głównym celem jest zaprowadzenie u straży pożarnych ćwiczeń gimnastycznych, zimową porą uprawiać się mających. Gimnastyka dla strażaków ogranicza się do najpotrzebniejszych, a to do takich ćwiczeń, które strażakowi potrzebne są do wyrobienia siły i zręczności i do których przeprowadzenia nie potrzeba kupować nowych przyborów. Do ćwiczeń tych zaliczono: ćwiczenia wolne, ćwiczenia w bieganii, skakaniu, igrzyska, ćwiczenia w przeskoku, równowadze i wspinaniu. Dla tych ćwiczeń ułożył Antoni Szczerbowski osobny podręcznik, który aprobowala Rada Związku strażackiego a także zawodowiec p. Antoni Durski, naczelnik lwowskiego towarzystwa gimn. „Sokół“. Pierwszy zimowy kurs pożarnictwa odbył się w Stryju dnia 7 grudnia br. Wzięli w nim udział delegaci straży pożarnych z Chyrowa, Drohobycza, Jasienicy solnej i korpus stryjskiej straży pożarnej. Kurs przeprowadził sekretarz Związku i p. Jakób Gerus, nauczyciel gimnastyki i naczelnik straży pożarnej.

— **Kolej a ruch świąteczny.** Ze względu na większy ruch osobowy w powód zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i w celu umożliwienia dogodniejszej jazdy P. T. podróżnym, kursować będą dnia 22 i 23 bm. między Lwowem a Krakowem nadzwyczajne pociągi osobowe i tak: Dnia 22 i 23 bm. pociąg pospieszny nr. 8 odchodzący ze Lwowa o g. 2 m. 30 po południu, a przychodzący do Krakowa o g. 9 m. 25 wieczór, dnia 22 bm. pociąg osobowy nr. 17/II, odchodzący z Krakowa o g. 9 m. 55 wieczór, a przychodzący do Lwowa dnia 23 bm. o g. 7 m. 55 rano. Pociąg pospieszny nr. 8 zatrzyma się w stacjach: Gródku, Sądowej Wiszni, Mościskach, Przemyślu, Jasielsku, Przeworsku, Łańcucie, Rzeszowie, Sędziszowie, Ropczycach, Debicy, Tarnowie, Słotwinie, Bochni i Podgórzu-Piaszowie, pociąg zaś osobowy nr. 17/II, we wszystkich stacjach z wyjątkiem Woli rzędzińskiej i Rodatycz. Pociąg pospieszny nr. 8 łączy się w Krakowie z pociągiem pospiesznym kolei północnej nr. 4 do Wiednia. Czasy przyj. i odjazdu powyższych pociągów podane są według zegara średnio-europejskiego.

— **Żałobne nabożeństwo** odbędzie się jutro o godz. 12 w kościele archikatedralnym za spokój duszy s. p. Mieczysława Baranowskiego, b. dyr. sem. żeńskiego, zasłużonego pedagoga i publicysty.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We czwartek dnia 11 b. m. prof. dr. K. J. Nitman: „Geografia ziem polskich“. Część I. Królestwo Polskie: Podział administracyjny, stosunki wyznaniowe, oświata, szczegółowy opis wyżyn południowych (z obrazami świetlnymi). Zakład fizyczny uniwersytetu, Długosza 8. Początek o godz. 7 1/2.

— **Z uniwersytetu ludowego.** Dziś we środę wieczór literacki p. dr. Juliusza Tennera: „Charakterystyka literacka liryki współczesnej, ilustrowana wyjątkami z utworów Maryi Konopnickiej“.

— **Do krajowego związku przemysłowego,** stow. zarej. z ogr. poręką przystąpili w dalszym ciągu jako członkowie: Bank krajowy we Lwowie, Bank zaliczkowy we Lwowie, radca dworu Kazimierz Laskowski, Witold Rogoyski burmistrz m. Tarnowa, dr. Kornel Paygert poseł na Sejm, Gustaw Wolfram, Rada powiatowa w Dąbrowie, Rada powiatowa w Brzeżanach, gmina m. Dobromil.

— **Polowanie.** W Koropcu u b. marszałka kraju hr. Stanisława Badeniego rozpoczęło się dziś trzydniowe polowanie, w którym bierze udział kilkunastu myśliwych z różnych stron kraju.

— **Przedstawienie amatorskie** w „Skale“ zważyło w niedzielę spory zastęp publiczności. Grano „Matkę Polkę“, a choć po amatorsku, to jednak grano z zapalem, który udzielał się publiczności i wykonawcom zjednywał huczne oklaski. Za rolę Nadzieży panna Maselkówna zbierała huczne oklaski, za Abrusina darzono nimi p. Głowackiego. Nie brakło też oklasków i innym, choć z matematyczną ścisłością nie możemy powiedzieć, kto ile ich dostał. Dość powiedzieć, że zebrana publiczność z uznaniem wyrażała się o pannach: Chominówny, Mayerówny i Kocińskiej i o pp.: Madurze (reżyserze), Langenfeldzie, Polczyńskim i Trypcie. Wieczór spędzono poważnie i z pożytkiem.

— **Otrzymujemy** z powodu umieszczenia listu dyrektora Melcera pismo następujące: „Z prawdziwym oburzeniem wyczytałem w niedzielnym numerze *Słowa Polskiego* ostrzeżenie p. Melcera-Szczawińskiego przed „niejakim“ Rafałem Korwin Skibięckim, który pisze nieproszony i nieupoważniony do różnych osób w jego imieniu, a tem samem powoduje przykre nader nieporozumienia; oczywiście nadużywa ktoś w niecny i haniebnym sposób mojego imienia i nazwiska dla niewytłumaczonych i grubo podejranych mi celów. Oświadczam więc, że nigdy ani sam w imieniu p. Melcera-Szczawińskiego do nikogo nie pisałem, ani nikogo do podpisywania się mojem imieniem i nazwiskiem nie upoważniałem.“

Rafał Korwin Skibięcki.
— **Kłopot z futrem.** Onegdajszej nocy zgłosił się na policję p. Jan Szymański z doniesieniem, że mu skradziono futro wartości 160 koron w restauracji Filharmonii. Biedak mimo mrozu przyszedł na policję w marynarce. Ku olbrzymiemu swemu zdziwieniu na inspekcji pokazano mu jego własne futro. Oto agent policyi Weitman spotkał w ulicy Żółkiewskiej indywiduum w osobie Makara Prokopaka, który przyodziany był we wspaniałe futro. Sprowadzono go na policję i zabrano futro, w które później przywdział się sam właściciel.

— **Zabiłką, dziewczynkę,** kręcącą się koło głównego dworca na ul. Grodeckiej, liczącą lat 6, odprowadzili wczoraj przechodnie do policyi. Dziecko podało, iż zwie się Marya Kaszczyk, nie umiała jednak podać mieszkania rodziców. Ponieważ do wieczora nikt się po nią nie zgłaszał, oddano ją w tymczasową opiekę komisaryatowi dz. II.

□ **Kroniozka krakowska.** Liczne obchody narodowe odbyły się w Krakowie w ubiegłe dwa święta. W stow. kupców i młodzieży handlowej podczas wieczorku listopadowego wypowiedział przemowę dr. August Sokołowski.

W klubie słowiańskim na ostatniem posiedzeniu p. Kazimierz Nitsch przedstawił swe „Wrażenia z kresów Wielkopolski“.

Krakowski teatr ludowy występuje obecnie w Samborze, a stamtąd udaje się zapewne do Stanisławowa.

Nowy fizyk miejski dr. Wilkosz złożył w sobotę przysięgę służbową w prezydium magistratu.

Na pomnik Bałuckiego odbył się tutaj kiermasz w sali hotelu Saskiego. Kiermasz powiódł się znakomicie i przyniósł znaczny fundusz na pomnik.

Krakowski oddział Tow. pedagogicznego odbył walne zgromadzenie, na którym między innemi uchwalono domagać się pomnożenia pięcioleci z 5 na 6 i podwyższenie ich ze 100 na 200 koron. Stało się to na wniosek dyr. Parczyńskiego. Na wniosek zaś dyr. Wincentego Woźnego uchwalono dla zapobieżenia przepełnieniu klas domagać się, aby we wszelkiej kategorii szkołach klasy liczące przeszło 70 uczniów były podzielone i prowadzone przez osobnych nauczycieli, a nie jak dotychczas przez jednego rano i popołudniu. Na wniosek posła Jana Wołtygi uchwalono dążyć drogą legalną, jak dotychczas do poprawy bytu i prosić Sejm, aby zwołał ankietę co do poprawy plac nauczycieli i powołał do niej nauczycieli ludowych.

Krakowska kongregacja kupiecka postanowiła energicznie wystąpić przeciw rządowemu projektowi ustawy o opilstwie, który nie dotyka i nie narusza praw szynków i propinacyj, a pod płaszczykiem popularnego hasła „zwalczania opilstwa“ ma na celu głównie pozbawienie kupców wolnej sprzedaży trunków w zamkniętych naczyniach (opieczetowanych butelkach) na rzecz prawa propinacyjnego, co stanowiłoby wprost niemal ruinę dla kupiectwa.

□ **Drohowyż.** (Ś. p. Włodek). Dnia 4 b. m. zmarł tu Wiktor Włodek dyrektor zakładu hr. Skarbka. Śp. zmarły pozostawał na tem stanowisku przez

lat 14. W r. 1868 brał udział w powstaniu w oddziale Langiewicza, Jeziorańskiego i Kruka. Był ordynansowym oficerem Langiewicza przez cały ciąg dyktatury. W oddziale Kruka, po bitwie pod Kockiem został mianowany przez Rząd narodowy kapitanem i adjutantem Różyckiego, z którym miał udać się na Ukrainę. Tymczasem aresztowany we Lwowie przesiedział kilka miesięcy w więzieniu, poczem został odstawiony do granicy i do r. 1873 bawił na emigracji. W roku 1873 otrzymał pozwolenie powrotu do Królestwa, gdzie gospodarzył w rodzinnym majątku Woli Magierowej pod Warszawą, a w r. 1889 przesiedlił się do Galicji. Zmarły pozostawił wdowę p. Annę z Żychlińskich, siostrę p. Stanisława Żychlińskiego, znanego z działalności narodowej w Poznańskim, oraz syna, sędziego w sądzie krajowym lwowskim i córkę niezamężną. Cześć pamięci zacnego człowieka.

□ **Podgórze.** (Wspomnienie pośmiertne). Zmarł tu dr. Marek Peiper, przewodniczący miejscowego Kola T. S. L. Zmarły należał do tej garstki żydów, którzy od lat najmłodszych przez całe życie pozostają wiernymi miłości dla ideałów polskich. W pogrębie jego wzięło udział wielu obywateli podgórskich i krakowskich. Nad grobem przemawiał w imieniu kolegów dr. H. Seinfeld z Krakowa, sławiąc zmarłego jako człowieka demokratycznych zasad. Ostatnie pożegnanie wypowiedział w imieniu Kola miejscowego T. S. L. nauczyciel p. Ignacy Danciger.

□ **Suczawa.** (Nadanie honorowego obywatelstwa). Tutejsza Rada miejska zamianowała właściciela dóbr i radnego miejskiego, p. Neumana Barbera, obywatelem honorowym miasta Suczawy.

□ **Żywiec.** (Tortury w więzieniu.) Z polecenia Wydziału krajowego i powiatowego wytoczyła zwierzchność gminna dochodzenie dyscyplinarne zasuspendowanemu inspektorowi tutejszej policyi, Andrzejowi Hylińskiemu, o oszustwo i sprzeniewierzenie. Hyliński, mając przez naczelnika gminy przydzielone ściąganie prestacji drogowych, kar policyjnych, grzywien szkolnych i t. p., pobierał je od stron, lecz, zamiast je oddawać do kasy miejskiej, przelewał je z całym spokojem i zupełnie spokojnie do... własnej kieszeni. Wychodzą także teraz na jaw straszne praktyki inkwizycyjne, jakich Hyliński w nieludzki sposób na więźniach się dopuszczał. Okropne tortury, jak przypalanie świecą stóp ludzkich, puszczanie scyzorykiem krwi z za paznokci, wieszanie u słupa, zamykanie w ciasne kajdany i szpangi, bicie i katowanie „żyłą“, miały być codzienną, właściwie conocną (bo nocą przeważnie dzieł tych dokonywał) jego specjalnością. Komisya miała sposobność oglądać „trofea“ jego 7-letniej służby inspektorskiej pod postacią różnych ohydnych narzędzi, któremi ludzi katował. Dziwić się należy, że to wszystko tak długo bezkarnie uchodziło.

□ **Rocznica listopadowa w Warszawie.** *Kurier Lwowski* komunikuje parę drobnych szczegółów z dnia 29 listopada w Warszawie. „W jednej ze szkół młodzież przybyła w mundurach galowych i przez cały dzień zachowała się z powagą grobową — nie dokazując ani śmiejąc się przez dzień cały. Pomochnik oberpolimajstra, Zajfert, miał wczoraj szczęście. Od młodzieńca, którego kazał aresztować, a z którym z tego powodu się przemówił, dostał w twarz. Na razie winowajca znikł w tłumie, lecz go odnaleźli. Kara, która go czeka, wynosi najmniej jeden rok więzienia, a może wynieść i przeszło 5 lat rot aresztanckich z pozbawieniem wszelkich praw stanu.

□ **Przesilenie w świecie muzycznym** Warszawy nastąpiło wskutek konkurencji Filharmonii z Towarzystwem Muzycznym. Dotychczasowy zarząd tego towarzystwa podał się do dymisji. W tych dniach obrano nowy komitet. Na prezesa Towarzystwa członkowie komitetu wybrali z pośród siebie dotychczasowego wiceprezesa p. Władysława Zahorowskiego, na wiceprezesa p. Wiktora Piątkowskiego, na dyrektora muzycznego p. M. Biernackiego, na dyrektora szkoły p. B. Domaniewskiego, na sekretarza p. Rosenzweiga. Dyrektor muzyczny mieć będzie dwóch pomocników, pp. J. Wertheima i M. Karłowicza. Opinia nawołuje Filharmonię do zgody z Towarzystwem Muzycznym, nawet do połączenia się w jednym gmachu. Ale nie zgodzi się na to p. Raichman, który wziął muzykę w arendę i konkurować chce z Z. Noskowskim.

□ **O nowym general-gubernatorze wileńskim** prasa rosyjska nie przestaje pisać. Z powodu przemówienia inauguracyjnego ks. Światopełk-Mirskiego *Świat* pisze: „Przywrócenie general-gubernatorstwa samo przez się stanowi już doniosły krok naprzód w sprawach kraju północno-zachodniego. Trzy gubernie: wileńska, grodzieńska i kowieńska tworzą środek zachodniej Rusi i nadają ton całemu krajowi aż po sam Dniepr. Obecność silnej, wszechstronnej, dla wszystkich jasnej, władzy państwowej w Wilnie jest koniecznością bezwarunkową. Nowy general-gubernator, obejmując władzę, dał poznać swoje najlepsze chęci. Obdarzony potężną władzą, nie przybywa on bynajmniej jako mściwiec, mający komubądź wymierzać karę za przeszłość, dawno już zapomnianą. Staje on bezwzględnie na gruncie prawa i rosyjskich interesów państwowych, pragnie dobra dla wszystkich, żąda atoli, aby wszyscy, nie wyłączając Polaków i katolików, zrozumieli, że w państwie rosyjskiem są oni jego



W Europie

mamy 80 fabryk maszyn do szycia, które wyrabiają maszyny Singera i obraczkowe, a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. — Z tych 80 fabryk wybrałem 2 jako najlepsze na świecie i dostałem zastępstwo na Galicję. Nie wysyłam agentów!.. Natrętni agenci chodzą po domach tylko z najtańszymi maszynami a sprzedają po wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny

Józef Iwanicki

MECHANIK 1798

Lwów — Hotel Żerza.

Proszę sądzić oenniki.



wspólnymi dziećmi, tem mniej jednak pola do działania ma wśród nich intryga polska i katolicka“.

○ **Lucyan Mühlfeld.** W Paryżu zmarł jeden z najbardziej uzdolnionych młodych pisarzy, Lucyan Mühlfeld, skutkiem gorączki tyfoidalnej. Urodzony w r. 1870 w Paryżu poświęcił się zawodowi literackiemu i zyskał szybko rozgłos jako krytyk artystyczny. Od r. 1898 był krytykiem teatralnym w *Echo de Paris*. Napisał też kilka dzieł o sztuce, a powieści jego „Le mauvais p'aisir” (1897), „Carrière d'André Jourette” (1900) i najnowsza „L'associés” miały duże powodzenie.

○ **Proces Syndona.** W Rouen sąd rozstrzygnął sprawę malarza Syndona, który latem r. b. zastrzelił w miejscowości kąpielowej Etretat bankiera paryskiego, p. Davida. Pani David, jedyny świadek zbrodni, nie przybyła na rozprawę, tłumacząc się chorobą. Syndon czyu swój usprawiedliwiać przeważnie tem, że był rozdrażniony zarzutami Davida, który oskarżał go o zalecania się do nieletniej panny David. Malarz zapewniał, że stosunki jego z panią David uie były bynajmniej karygodnej natury, i że spodziewał się, iż rozwiedzie się ona z mężem i poślubi jego. Sąd, jakkolwiek uznał okoliczności łagodzące, skazał Syndona na 10 lat robót przymusowych. Obrońca Syndona, Decori, zaapelował od tego wyroku.

Prospekt magazynu towarów modnych Mikolaja Ludwiga, Hotel George'a, dołączamy do dzisiejszego numeru dla prenumeratorów miejscowych.

L. Wiktor, znany dentysta, po uzupełnieniu studiów dentystycznych na dwóch uniwersytetach i za granicą, powraca na stałe do Lwowa.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy raczyli oddać ostatnią posługę zmarłej naszej córce i siostrze Marcelinie Słomnickiej, oraz wszystkim, którzy w tak ciężkich chwilach okazali nam tyle współczucia — składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie.

11581

Rodzina.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We środę 10 bm. po raz drugi i ostatni: „Makbet”, tragedia w 5 aktach Szekspira. Ostatni i pożegnalny gościnny występ Heleny Modrzejewskiej.

We czwartek 11 bm. po raz czwarty: „Lekcja tańców”, operetka w 3 aktach Sew. Bersona, słowa Emwina.

W piątek 12 b. m. (popularne przedstawienie po cenach zwykłych dramatu) na ogólne żądanie: „Warszawianka”, pieśń z roku 1831, napisał St. Wyspiański. Ostatni gościnny występ Heleny Modrzejewskiej. Zakończy: „Jaś i Małgosia” baśń operowa w 3 aktach Humperdinka.

W sobotę 13 bm. po raz pierwszy: „Manowcami”, komedia w 3 aktach z francuskiego przez Henryka Bernsteina.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

We czwartek 11 b. m.: „Koncert popularny”, Program: 1. Uwertura do op. „Tannhäuser”. 2. Smetana. Poemat symfoniczny „Waltawa”. 3. Grieg. „Peer Gynt”, a) „Śmierć Azy”, b) „Taniec Anitry”, — II. 1. Brahms. „Serenada”. 2. Czajkowski. „Pieśń bez słów”. — III. 1. Massenet. „Scenes pittoresques”, a) Marsz, b. Arya baletowa, c) Anioł pański, d) Zabawa cyganery. 2. Liszt. Rapsodia 2.

We sobotę 13 b. m.: „Wielki koncert Filharmoniczny” ze współudziałem Maurycego Rosenthala, pianisty. Program: I. 1. Nicolai. Uwertura do op. „Wesołe kumoszki z Windsoru”. 2. Chopin. Koncert E-moll z tow. ork. odegra Maurycy Rosenthal. — II. Beethoven. Symfonia nr. 3. — III. 1. a) Chopin. Kolysanka. b) Dawidoff-Rosenthal. „Nad wodotryskiem”, c) Liszt. Tarantella. (Niema z Portici). 2. Berlioz. „Taniec błędnych ogników”.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

We czwartek 11 bm.: „Cień” W. Feldmana.

W sobotę 13 bm.: „Krucze gniazdo” Dagny Przybyszewskiej, „Walc barona (I) Molskiego” Newert Nowaczyńskiego, „We czworu” M. Gawalewicz.

○ **Pani Modrzejewska** wystąpiła wczoraj po raz trzeci w „Gnieździe rodzinnem” Sudermanna, na piękny i szlachetny cel. Dzięki wspaniałomyślnej ofiarności artystki, fundusz wzajemnej pomocy artystów lwowskich zwiększył się o poważną sumę, gdyż teatr był przepelniony. Publiczność z entuzjazmem oklaskiwała panią Modrzejewską, objawiając życzenie gorące zobaczenia ją raz jeszcze w tej niezrównanego blasku kreacji. Po drugim akcie na otwartej scenie deputacja artystów złożyła pani M. kwiaty i olbrzymi wieńiec jako wymowny hold adoracji i wdzięczności dla wielkiej a szlachetnej koleżanki! Orkiestra zagrała tusz. Była to chwila uroczysta i podniosła! Magda pani M. należy rzeczywiście, jako kompozytorka roli, do najpiękniejszych rzeczy na scenie, a wielka scena w akcie III. z Kellerem jest arcydziełem kunsztu aktorskiego. Kto ją widział, nie zapomni jej chyba nigdy. Epizod ten byłby jeszcze potężniejszy, a raczej bardziej jednolite wywarł wrażenie, gdyby rolę Kellera zechciał grać znakomity artysta, którego ze stratą dla sztuki publiczność widuje zbyt często w audytoryum, a zbyt niestety rzadko na scenie. „Gniazdo rodzinne” należy jako faktura sceniczna i zasadnicza myśl do lepszych sztuk współczesnych niemieckich; zdobyła też sobie popularność w całym świecie, stając się polem popisu dla najslawniejszych artystek. W tem wielkiem trio: Sara Bernhard, Modrzejewska i Duse, naszej rodaczce należy się niezawodnie pierwszeństwo, w jej bowiem interpretacji blyszczą wszystkie strony charakteru Magdy, podczas gdy tamte uplastyczniają tylko niektóre, rzucając na nie jaśniejsze światło.

Pani Modrzejewska, ulegając ogólnemu żądaniu, ukaże się jeszcze w piątek w „Warszawiance” Wyspiańskiego, wkrótce zaś potem wyjedzie. Zaiste trudno uwierzyć, a jeszcze trudniej pogodzić się z tą myślą rozstania. Może też przecie da się jeszcze ta chwila opóźnić!

○ **Z teatru.** Pani Helena Modrzejewska wystąpi jeszcze raz w piątek w swej znakomitej roli w „Warszawiance”. Interesujące wielce piątkowe przedstawienie, które danem będzie po cenach znizowanych, t. j. zwykłych dramatu, uzupełni przeszliczna baśń operowa Humperdinka „Jaś i Małgosia”. W sobotę usłyszymy po raz pierwszy słynną paryską komedię Henryka Bernsteina „Le detour”, w polskim przekładzie „Manowcami”, w której oboje państwo Solscy mają popisowe role.

○ **Doniesienie Filharmonii.** Jutrzejszy koncert ze współudziałem pianisty Maurycego Rosenthala zmuszoną została dyrekcja przelożyć na sobotę, ponieważ artysta, który przedwczoraj występował na koncercie w Bukareszcie, z powodu zasp śnieżnych zmuszony był jechać do Lwowa przez Temeszwar i Wiedeń, skutkiem czego przybędzie do Lwowa dopiero we czwartek wieczorem. Bilety zakupione na ten koncert są ważne na sobotę.

Strajk aptekarski.

Z **Przemyśla** od zarządcy apteki obwodowej M. Schwarza otrzymujemy list, prostujący nadesłane nam wiadomości telegraficzne. Zarządca apteki p. Marek Ettinger stwierdza, że „nie zgadza się z prawdą, jakoby w aptece Schwarza stanęły za recepturą dwie niefachowe panny i laborant, natomiast prawdą jest, że przy recepturze pracuje zarządca apteki, jakoteż ukwalifikowany praktykant, będący już w trzecim roku praktyki, panny zaś i laboranci wykonują swoje zwyczajne czynności jak przed strajkiem”.

Z **Rzeszowa** nam donoszą: Strajk aptekarski zakończył się dziś (9 grudnia) wieczorem po konferencji strajkujących farmaceutów z pryncypałami. Tutejsi farmaceuti nie mieli właściwie powodu do strajkowania, gdyż ich stosunek do pryncypałów był nader wygodny, a nawet przyjacielski, a płaca, jak na stosunki tutejsze pracy odpowiednia. To też strajk rzeszowski, który trwał tylko jedną dobę, był tylko manifestacją koleżeńskej solidarności. W Rzeszowie strajkowało pięciu prowizorów: pp. Włyński, Rydel, Reischer, Korytowski i Serwacki. Pryncypałowic stanęli sami do roboty. Aptekę obwodową obsługiwał dzierżawca p. Zubrzycki z laborantem. W aptece Karpińskiego pracował sam właściciel z praktykantem Sperlingiem. W aptece Kołodziejewskiego pomagał właścicielowi p. Jaśkiewicz aptekarz z Sędziszowa, który wydzierżawiwszy swoją aptekę, od dłuższego czasu mieszka w Rzeszowie. Mała to była burza w szklance z pigułkami, które teraz robią się swoim porządkiem.

Urzędowy komunikat, ogłoszony wczoraj w *Gazecie Lwowskiej* stwierdza między innemi, że na konferencji d. 6 bm. w namiestnictwie, referent sanitarny z upoważnienia ministra spraw wewnętrznych złożył oświadczenie, że ustawowe uregulowanie sprawy zawodu aptekarskiego jest w toku.

Krajowy referent sanitarny na ostatniej konferencji w sobotę przedstawił też obu stronom ze swej strony projekt kompromisowy, co do czasu pracy i wynagrodzenia. Na projekt ten zgodzili się właściciele aptek, natomiast magistrowie farmacyi zgodzili się tylko na płacę 160 kor. dla młodszych i 200 k. dla magistrów w pierwszym pięcioleciu, a nie chcieli się zgodzić na niższe płace w miastach mniejszych i opuszczali jedynie 5 procent dla aptekarzy w miejscowościach, w których jest tylko jedna apteka. Nadto żądali dla wszystkich magistrów od 11 roku służby po 230 koron miesięcznie. Ponieważ mimo blisko trzygodziny pertraktacji żadna strona nie była skłonna do ustępstw, więc i ta trzecia konferencja nie doprowadziła do porozumienia.

W organizacyi strajkowej do dzisiaj nie zaszła żadna zmiana. Właściciele aptek nie uczynili ani kroku celem położenia kresu nieporozumieniom.

Urzędowa *Gazeta Lwowska* donosi, że w kilka godzin po rozpoczęciu strajku krajowy referent sanitarny zwiędził między godz. 3 a 6 popołudniu 15 aptek lwowskich, to samo w poniedziałek zwiędzili wszystkie 17 aptek we Lwowie krajowi inspektoria sanitarni dr. Barzycki i dr. Lachowicz oraz lekarz powiatowy dr. Krzyżanowski i przekonali się naocznie, że w żadnej lwowskiej aptece nie ma zastoju, żadnego natłoku publiczności i że ilość współpracowników fachowych jest wystarczającą w teraźniejszych stosunkach zdrowotnych; lekarze ci nie dostrzegli też nigdzie, (?) aby osoby nieukwalifikowane ekspedyowały recepty.

Jedna apteka we Lwowie (Mikolascha) nie utrzymuje wprawdzie od wybuchu strajku służby nocnej, ten stan rzeczy będzie jednak w najbliższych dniach usunięty. Wszystkie inne apteki lwowskie (tj. 16) mają także służbę nocną.

Namiestnictwo zarządziło też, aby lekarze urzędowi w całym kraju zwracali baczna uwagę, iżby tylko siły fachowe należycie ukwalifikowane zajmowały się ekspedycją recept.

Ścisłszy ten nadzór nad aptekami będzie trwał w całym kraju przez cały czas strajku.

Krajowa władza polityczna, z której ramienia już dotychczas w układach pomiędzy obu stronami pośredniczył krajowy referent zdrowia, nie przestanie czynić starań, aby doprowadzić do porozumienia i aby tem samem strajk mógł być jak najrychlej zakończony“.

Na tem też zapewnieniu dotychczas się skończyło, faktem zaś jest, że w niektórych aptekach nie mogą sobie dać rady obecni współpracownicy i że trzeba godzinami czekać na zrobienie lekarstwa.

Dziś rano o godzinie 10 w Towarzystwie aptekarskiem odbyło się zgromadzenie strajkujących pod przewodnictwem p. Demanta. Zdał on na wstępie sprawę z dotychczasowych czynności. Mianowicie wczoraj odbyło się posiedzenie „Związku Kas chorych”, na którym postanowiono, że w niedzielę na zgromadzeniu delegatów krajowych kas chorych sprawa strajku aptekarskiego zostanie wzięta pod specjalną rozprawę, jako osobny punkt porządku dziennego. Ponadto uchwalono wydać osobny komunikat do właścicieli aptek z zapytaniem, czy są skłonni przyjąć dotychczasowych funkcyjaryusz, których publiczność dotychczas zupełnie darzyła zaufaniem.

Na poniedziałek, a nie na piątek, jak wczoraj donosiliśmy, zostało też zwołane specjalne zgromadzenie ludowe w sprawie strajku aptekarzy. Przewodniczący przy tej sposobności zabronił któremukolwiek bądź ze strajkujących zabierać głosu.

Następnie zawiadomił przewodniczący zebranych, że rozmawiał telefonicznie z przewodniczącym ogólnego Związku aptekarzy w Austrii w Wiedniu p. Longinovits'em i zdał mu relację z dotychczasowego przebiegu strajku. Zaznaczył przytem, że krążą wersje, iż czterech magistrów ze Śląska przybyło do Lwowa w pomoc właścicielom aptek. P. Longinovits przyrzekł zbadać tę sprawę i uczynić, co leży w jego mocy. Zawiadomił przytem, że dziś odbędzie się we Wiedniu zgromadzenie „Og. Austr. związku aptekarskiego”, na którym sprawa strajku galicyjskiego pod gruntowną zostanie wzięta rozprawę, ewentualnie zaś zostaną rozpisane składki.

P. Demont za pomoc moralną podziękował — pomocy materyjalnej jednak rzekł się w imieniu strajkujących kolegów, co zebrani zaakceptowali hucznymi oklaskami.

Przewodniczący wzywał też strajkujących, ażeby zaniechali wszelkich „szopek” i nie molestowali aptekarzy receptami etc., ale zachowali się godnie, jak na to zasługuje ich sprawa.

Następnie p. Weinbeer zdawał sprawę z postępów strajku w Jarosławiu i piętnował niejakięgo Leo Ettingera, który złamał solidarność. Późem p. Wrzesiński członek „og. austr. Tow. farmaceutów w Wiedniu” domagał się, ażeby od tego Tow. zażądać wykluczenia zeń p. Konstantę Smieszka i Ludwika Lebedowicza, którzy pracują w aptece Mikolascha we Lwowie. Również postawił wniosek, ażeby zażądać od gal. Tow. aptekarskiego wykluczenia pp. Lewickiego i Lebedowicza, którzy nie poczuwają się do solidarności wobec kolegów. Gdyby „Tow. aptekarskie” tego uczynić nie zechciało — natenczas strajkujący wyciągną z tego odpowiednie konsekwencje.

Obecny na zgromadzeniu prezes Tow. aptekarskiego p. Włodzimirski oświadczył, że godzi się na to zapatrywanie, zwłaszcza, że w statucie Tow. istnieje paragraf, omawiający możliwość wykluczenia członka w razie postępowania niehonorowego, oraz działania na szkodę zawodowi. Wniosek p. Wrzesińskiego Towarzystwo też weźmie pod rozprawę. Imieniem Tow. oświadczył też prezes, że jeżeli strajkującym potrzeba funduszu — to mogą korzystać, bo fundusze Tow. mają służyć jako „pomoc dla podniesienia zawodu” a strajk zmierza właśnie do podniesienia zawodu.

Pomocy tej jednak nie przyjęto.

Na wniosek p. Markiewicza wyrażono głośne uznanie krakowskim droguerzystom za ich oświadczenie, że nie będą przyjmować recept do roboty. Wyrażono również uznanie p. Amirowiczowi właścicielowi apteki w Stanisławowie za jego stanowisko wobec strajku, oraz postanowiono, że do 1-go stycznia strajkujący opędzać będą prywatne potrzeby z własnej kieszeni, mimo, że pieniądze na cele strajku są nagromadzone.

P. Bojarski interpelował następnie przewodniczącego w sprawie notatki podanej przez jedno z pism tutejszych, a mianowicie, że „rozeszła się wiadomość, podawana przez przejezdnych z Wiednia, że rząd zamyśla w razie dalszego trwania strajku, powołać do czynnej służby rezerwowych wojskowych farmaceutów i przydzielić ich do pojedynczych aptek, jak to już stosowano przy strajku piekarzy, maszynistów itd.” Zapytywał, czy jest to możliwem?

Przewodniczący oświadczył, że jest to niemożliwem choćby dlatego, że farmaceuta w mundurze wojskowym zasadniczo pracować może tylko w aptece wojskowej, a w żadnej prywatnej.

Na tem wyczerpano porządek dzienny, następne zebranie jutro rano o godz. 10-tej.

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś w południe byu prezydenta Friedleina starszy gremium aptekari

skiego Galicyi zachodniej, p. Łuczko i złożył wyjaśnienia, że doniesienia niektórych dzienników, jakoby ekspedycyowanie recept w aptekach było opóźniane i wykonywane przez niekwalifikowane siły nie zgadzają się z istotną prawdą, ponieważ wszędzie recepty na czas są wydawane i wykonywują je tylko właściciele aptek, dzierżawcy lub magistrowie. Na prośbę p. Łuczko prezydent zezwolił, aby dyktaryusz magistratu Wiśniowski, były magister farmacji, pracował dalej w jednej z aptek.

Sytuacja.

(Dep. „Sł. Polskiego”).

Wiedeń. (T. wł.) Słychać, że rząd zamierza zaraz po świętach, a więc jeszcze przed Nowym Rokiem, zwołać posiedzenie parlamentu. Zdaje się, że Koerber chce wobec Korony wykazać, że robi wszystko, co tylko możliwe, aby sytuację naprawić. Dotychczas między świętami Bożego Narodzenia a Nowym Rokiem posiedzeń nigdy nie było.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przy pomocy rozmaitych pośredników toczą się rokowania pomiędzy rządem a Czechami. Za cenę sankcyi nowej ustawy krajowej w sprawie podatku od piwa ma rząd otrzymać prowizoryum budżetowe. Między obiema sprawami ma być utworzone iunctim. Jak się z kół czeskich dowiaduje, panuje tam przeciw tej myśli opozycja i wątpić można czy to się uda.

Wiedeń. (Tel. wł.) W miarodajnych kołach poselskich polskich i innych panuje niezadowolenie z zachowania się Koerbera, a to dlatego, że Koerber zupełnie neutralnie i obojętnie się zachowuje wobec kroków poczynionych w celu doprowadzenia do skutku porozumienia czesko-niemieckiego. Wpływowe koła poselskie sądzą, że obowiązkiem jest rządu w pierwszym rzędzie pośredniczyć w tej sprawie, gdyż porozumienie udać się może tylko przy energicznem poparciu i pośrednictwie ze strony rządu.

Rada państwa.

(Dep. „Słowa Polskiego”).

Wiedeń, 10 grudnia. (T. B. k.) W Izbie posłów początek posiedzenia o 3 kwadrans na 12-tą. Minister skarbu przedkłada brukselską konwencyę cukrową. Po odczytaniu licznych interpelacyi i wniosków przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad ustawą demokratyczną. Zabrał głos poseł Sustersic (Słoweniec). Po Sustersicu zabrał głos p. Choc. Posiedzenie trwa dalej.

Depesze „Słowa Polskiego”

z dnia 10 grudnia.

Proces hr. St. Potockiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rozprawa przeciw hr. Stanisławowi Potockiemu, który został za rozmaite oszukańcze sprawki aresztowany, odbędzie się 17 i 18 grudnia. Obok zarzuconych mu oszustw, oskarżony jest także o przekroczenie przeciw obywatelności.

Obstrukcja na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) W Sejmie węgierskim wybuchła cicha obstrukcja. Stronnictwo niepodległości usiłuje w ten sposób nie dopuścić do załatwienia nowej ustawy wojskowej przed świętami i dlatego też obstrukcyę prowadzić będzie dalej.

Rekord fortepianowy.

Tryest. (Tel. wł.) Wirtuoz-fortepianista Camillo Bantie, produkował się tutaj grą na fortepianie przez 26 godzin. Rozpoczął swój koncert w niedzielę o godz. 8 wieczór i grał bez przerwy do g. 6 minut 20 rano. Po przerwie 10-ciominutowej grał dalej, aż do g. 10 minut 50 wieczorem w poniedziałek, tak, że koncert trwał całych 26 godzin. Przysłuchiwali się temu koncertowi rozmaici muzycy i dziennikarze, którzy stanowili formalne jury tego oryginalnego popisu. Bantie przewyższył swoją wytrzymałością wszystkich długomówiących mowców parlamentarnych, a także i Lechera, który przemawiał tylko przez 20 godzin.

Cukier.

Berlin. (Tel. wł.) Kartel cukrowy w Niemczech podwyższył ceny na wszystkie rafinady o 50 fenigów na cetnarze metrycznym.

Zatarg dyplomatyczny z Wenezuelą.

Waszyngton. (T. B. k.) Angielski minister rezydent i niemiecki agent dyplomatyczny w Caracas, zwrócili się, przed wyjazdem z Wenezueli, do tamtejszego amerykańskiego posła z prośbą, aby opiekował się także interesami ich państw. Poseł Stanów Zjednoczonych przyrzekł użyć wszelkich środków niemieckim i angielskim poddanym, jeżeli do niego się zwrócą.

Nowy Jork. (T. B. k.) Telegrafują z Caracas: Prezydent Castro ogłosił pismo otwarte, w którym wyraża wątpliwość, czy rzeczywiście Anglia i Niemcy zawarły sojusz, aby dopuścić się aktów gwałtu wobec Wenezueli i w ten sposób wymusić wypłacenie odsetek za dług państwowy. Wenezuela dotychczas zawsze spełniała swe obowiązki i w przy-

szłości im zadość uczyni, a nie da się poniżać ani krępować żadnym prośbom i atakom. Prezydent oświadcza, że za honor i godność kraju walczyć będzie do ostatniej chwili.

N. Jork. (T. B. k.) Z Willemstadu donoszą, że generał Roland zorganizował nowy ruch rewolucyjny przeciw prezydentowi Wenezueli, Castrowi i stanął na czele 1200 powstańców.

Rzym. (T. B. k.) *Popolo Romano* donosi, że włoski agent dyplomatyczny w Sofii Polacco popełnił wczoraj samobójstwo z powodu rozstroju nerwowego.

Po zamknięciu numeru.

Dziś w „Związku naukowo-literackim” odbędzie się pogadanka na temat nauki dwurazowej w szkołach. Zagai ją prof. B. Błażek. Dyskusya w tej aktualnej sprawie będzie niewątpliwie bardzo ożywiona. Wydział bowiem spodziewa się liczne go udziału zarówno zawodowych pedagogów, jak i rodziców, których projekta krajowej Rady zdrowia osobiste dotyczą.

25. Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 11 grudnia 1902 o godzinie 6 wieczór w sali ratuszowej.

O hazardową grę w karty dalszy ciąg procesu naznaczony został — jak nam donoszą — na dzień 17 bm. Rozprawa potrwa prawdopodobnie trzy dni, t. zn. 17, 18 i 19 bm.

Wymordowanie rodziny żydowskiej. Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś ponowna rozprawa przeciwko niejakiemu Kokotce, który oskarżony jest o wymordowanie całej karmemarskiej rodziny żydowskiej. Jak wiadomo, przy poprzedniej rozprawie zapadł wyrok śmierci, trybunał kasaacyjny w Wiedniu zniósł jednak ten wyrok i polecił przeprowadzić ponowną rozprawę.

Na grze hazardowej w karty przytrzymał dziś w nocy w kawiarni Breylvogla przy ulicy Grodzickich dwóch urzędników. Policya sprawę tę trzyma w tajemnicy.

Kącik humorystyczny.

Sędzia: Wstydziliś się, od czasu, jak urzęduję w tem miasteczku, przynajmniej trzy razy do roku mam z tobą do czynienia.

Złodziej: A co ja temu winien, że pan sędzia nie awansuje?

Rozmaitości.

✕ **Jubileusz pasterza.** Niedawno temu w fermie Seeholz, w Danii, obchodzono 50-letni jubileusz pasterski „starego Gerviga”, jak go nazywają. Po 50 latach dozorowania owieć swego pana, pożegnał się ze stadem, ażeby się oddać wyłącznie ukochanym przez siebie studjom. Bo stary Gervig nie jest zwykłym pastuchem. Zna gruntownie literaturę francuską i niemiecką. Urodzony w Alzacji, przybył do Danii, mając lat dwadzieścia. Do swoich owiec przemawiał zawsze żargonem alzackim, ale ludziom wykształconym lubi cytować całe ustępy z Corneille’a i Racine’a, wyuczone na pamięć. „Francuzem się urodziłem i Francuzem pozostanę!” — mówi zawsze, gdy go ktoś zapytuje, jakiej jest narodowości. Podczas 50-letniej służby zaoszczędził tyle grosza, że może teraz żyć spokojnie w zaciszu, ale nie chce wracać do swego kraju rodzinnego, pod pruskie panowanie. „Mam jednak nadzieję, że go jeszcze zobaczę — powiada — mam dopiero 72 lat”.

✕ **Anagram historyczny.** *Temps* umieszcza następujący anagram o Napoleonie I.:

N a p o l e o n (1)
A p o l e o n (6)
P o l e o n (7)
O l e o n (3)
L e o n (4)
E o n (5)
O n (2)

Z anagramu tego da się wyczytać zdania greckie, które brzmi w przekładzie: „Napoleon, lew wieku, zatraćcieł miast”.

Depesze handlowe z d. 10 b. m.

Wiedeń, 10 grudnia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.12 Renta majowa 101.15, Węgierska renta koronowa 97.75, Akcyje kredytowe 688.50, Kredytowe węgierskie 700 —, Bank anglo-austriack 269.50, Unionbank 526 —, Bankverein 449 —, Laenderbank 385 —, Kolej pań. 678.75 Lombardy 67.50 Elbenthal 449 —, Towarzystwo akcyjne broni — Akcyje tytoniowe — Alpiay 358.50 Rims Muranya 463 —, Prager Eisen 1435 —, Losy tureckie 111.50, Ruble 252.75, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje — Akcyje gal. Banku hip, — 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 — 4% Listy zastaw, Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Uspokobienie spokojne.

Berlin, 10 grudnia. O godz. 12 m 30 notowano Kredyty 211 —, Disconto Commandit 189.10. Uspokobienie spokojne.

Wiedeń, 10 grudnia. (Giełda zbożowa).

Pszonica na wiosnę 7.85 do 7.86, na maj-czerwiec — do —, Zyto na wiosnę 6.94 do 6.95, na maj-czerwiec 0 — do 0 —, Kukurudza na maj-czerwiec 0 — do 0 —, O-

wies na wiosnę 6.62 do 6.63, Rżepak na styczeń-luty 0 — do 0 —, na sierpień-wrzesień 0 — do 0 —.

Uspokobienie silne
Pochmurno.

Budapeszt, 10 grudnia. Pszenica na kwiecień od 7.76 do 7.78, Zyto na kwiecień 6.73 do 6.74, Owies na kwiecień 6.83 do 6.84, Kukurudza na maj od 5.81 do 5.82, Rżepak na sierpień od 11.90 do 12.00.

Oferty mierne.
Chęć kupna ogranicz.
Uspokobienie silne.
Mróz.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE” nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Zakład lekarsko-kosmetyczny

Dr. LEONA RAPPA

otwarty został przy ulicy Jagiellońskiej nr. 11 a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. — Ordynuje od 10—12 przedpołudniem. 11492

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. Józef Czaczkowski

ordynuje 1/29 — 1/210 i 3 — 5 ulica Kopernika 1. 7.

Dr. Józef Westreich

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie przy ulicy Kościuszki 5. 11326

Adwokat Dr. B. Ostaszewski

przeniósł kancelaryę do sąsiedniej realności ulica Teatralna liczbą 7. 11258 8—1

Dr. Ignacy Klarfel

lekarz chorób nosa, gardła i płuc, ordynuje od g. 3-5 Lwów, Pasaż Hausmana 8. 11575

Dr. Kazimierz Podlewski

były lekarz na klinikach prof. Fourniera w Paryżu i Lassara w Berlinie — ordynuje jak dawniej w chorobach skórnych i wenerycznych od 11—12 i od 3—5. Ulica Chorażczyzny 16. 11110.

Adwokat dr. Teofil Srokowski

przeniósł kancelaryę do domu przy ulicy Krętej 1. 3 (obok hotelu George'a). 11519 3-1

Dr. Zofia Moraczewska

po powrocie z Francensbadu ordynuje w chorobach kobiecych od g. 3—4, ulica św. Mikołaja 19, I. 9178

Zakład dentystyczno-techniczny

B. BERGERA

Lwów, Pasaż Hausmana 1. 8479

wykonuje sztuczne zęby w kauczuku i złocie według najnowszych systemów z podniebieniem lub bez tegoż. Całe szczęki, utrzymujące się w ustach wskutek ciśnienia powietrza według sposobu opatentowanego. Obturatore przy wadach lub brakach podniebienia jakoteż wszelkie reparacje trwale i tanio.

Wystawa światowa Paryż 1900 „Grand Prix”

Sławna rosyjska



Herbata karawanowa

Braci K. i C. Popoff

W MOSKWIE

Dostawcy wielu europejskich Markaochr praw regist. dworów. Najlepsza marka. — W oryginalnych paczkach do nabycia we wszystkich większych handlach. 10186

Apotheker Neumeier's
Asthma-Pulver
Cigarillos
ohne Papier

11195

Przez lekarzy poleczony
Od lat wypróbowany
Skuteczny.

nie udzie-
la się
plucem.

Do nabycia:

w aptece Szymona Haya, Lwów

Oryginalna dawka proszku Kor. 2.

Karton Cigarillo Kor. 2.

Aptekarz Neumeier, Frankfurt a. M.

Dział ekonomiczny.

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 8 grudnia.

Wynik obrotów tygodniowych wcale nie odpowiadał oczekiwaniom spekulacji, która z nieznanego, ale w każdym razie spostrzedz się dającego polepszenia sytuacji politycznej wnioskowała na stosowną poprawę własnych stosunków. Zawód jaki spotkał spekulację w tej mierze, wynikał z przyczyny leżącej po za zakresem działania targu giełdowego, a pochodzącej z przebiegu obrad właśnie odcytej państwowej rady kolejowej. Najbardziej targ obchodzącym przedmiotem była dyskusja nad sprawą upaństwowienia wielkich towarzystw kolejowych, w pierwszym rzędzie uprzywilejowanej kolei państwowej i północnej.

Głównym zaś punktem była kwestya, jaki rezultat w dochodach taryfowych wyniknie dla skarbu państwowego w razie upaństwowienia tych kolei, a więc w razie obowiązkowego wówczas zrównania taryf kolei prywatnych z temi na kolejach państwowych, które są pod każdym względem niższe. Przeprowadzone w tej mierze obliczenia wydały rezultat dość ujemny, gdyż zrównoważenie taryf prywatnych ze skarbowymi wydałoby w razie inkameracji na niekorzyść skarbu kolejowego wcale znaczne różnice; ubytek u kolei państwowej wynosiłby bowiem około siedmiu milionów koron, u kolei północno-zachodniej i północno-południowej pięć, a u północnej im. cesarza Ferdynanda, która ze skarbowymi kolejami ma niemal równe taryfy, półtora miliona.

Tak przedstawiają się różnice na wypadek sukcesywnego upaństwowienia, w razie zaś, gdyby ono łącznie objęło wszystkie powyższe linie, stałyby się dyferencje jeszcze znacznie większe i wynosiłyby co najmniej osiemnaście milionów koron, a więc kwotę stosunkowo bardzo znaczną. Czyżby zaś różnice te nie dały się usunąć przez odpowiednie podwyższenie taryf skarbowych po wszystkich liniach kolejowych, jest na razie trudno do przewidzenia, gdyż wchodzą tu w grę zbyt różne względy i momenta mające znaczenie tak ogólne jak i lokalne, te ostatnie głównie w Galicyi, posiadającej niemal wyłącznie linie skarbowe.

Z powyższego przedstawienia przekonał się targ, że najkosztowniejszą inkameracją będzie kolej państwowa, najtańszą kolej północna i że jeżeli wogóle skarb przystąpi do inkamerowania, to w pierwszym rzędzie zacznie od kolei północnej. Ale i tu rząd wcale się spieszyć nie będzie, gdyż jak to się pokazało z dalszego przebiegu obrad państwowej rady kolejowej, zastępca rządu był przeciwny wnioskowi, by upaństwowienie nastąpiło ściśle z terminem wygaśnięcia koncesyi t. j. z 1 stycznia 1904. Opowiadają, że rząd chciałby jeszcze najmniej dwa lata wyczekać, gdyż przypuszcza, że i w tym czasie dotychczasowe dochody kolei północnej się nie poprawią i że tem samem obniży się przecięcie dochodowe za ostatnie siedm lat. Wynik rozpraw dotknął targ bardzo ujemnie, gdyż oczekiwania co do kolei państwowej okazały się na razie nie do zrealizowania, obawy zaś co do losu kolei północnej zwiększyły się; bezpośredni więc następstwem było znaczne obniżenie notowań kursów tak kolei państwowej, jak

północnej i ogólne zniechęcenie targu. W szczególności pospieszyła z realizacyami drobna spekulacja, która nie jest w stanie przetrzymać choć trochę znaczniejsze zobowiązania bez żadnego widoku na polepszenie notowań odnośnych walorów. Zniżka byłaby też przybrała jeszcze większe rozmiary, gdyby nie kupna berlińskie, które ostatecznie powstrzymały dalszy spadek. W innych efektach prócz kolejowych były obroty bardzo nieznaczne i odbywały się również w kierunku bardziej ujemnym. Co do tych decydował brak momentów dodatnich, głównie dlatego, że polepszenie sytuacji politycznej samo przez się jest jeszcze i zbyt nieznaczne i wątpliwe, aby mogło na targ wywrzeć skutek bardziej dodatni.

Sytuacja targowa zaś nie zmieniła się w niczem dla poszczególnych efektów; owszem, można ją w szczególności co do banków mniej korzystnie ocenić, gdyż najnowsze obniżenie stopy odsetkowej na targu prawie na trzy procent mniejsza i tak skromne szanse dochodowe z interesu reportowego. Jeśliby zaś regularny interes bankowy miał się nawet utrzymać na dotychczasowej wysokości, co jest dość nieprawdopodobne, nastąpiłby przeciwko upadku obrotów targowych ubytek w zwykłych dochodach, który się nieda nieczem zastąpić, a już najmniej dochodami z przedsiębiorstw przemysłowych, prowadzonych pod przewodnictwem banków. Dość ujemne wrażenie pozostawił po sobie dla banku anglo-austriackiego; zachowanie się podczas procesu członków rady nadzorczej i ich zapatrywanie na postępowanie kierownika oddziału interesów giełdowych, przez którego ręce przechodziły miliony bez najmniejszej kontroli, były tego rodzaju, że stanowiły nie mogą spowodować jakiegos większego zaufania do instytucji akcyjnej, w podobnie niedbały sposób prowadzonej.

Targ lokalny pozostawał w usposobieniu mało zmienionem przy obrotach również bardzo nielicznych. Nieco silniej trzymały się akcje przedsiębiorstw żelaznych na wiadomość, że wykazy dochodów za ostatni kwartał dały tak u praskiego towarzystwa dla przemysłu żelaznego jak i u czeskich montanów małe zwwyżki w porównaniu do tych samych okresów roku zeszłego. Spekulacja sądzi więc, że obecnie, po przyjęciu zakładu kartelowego, będzie mogła nastąpić odpowiednia regulacja cen, która szanse dochodowe żelaznych towarzystw znacznie poprawi wiina.

Walory tureckie popadły po bardzo krótkim, jak zwykle, ożywieniu w dawny stan letargiczny; pogłoski o jakichkolwiek transakcyach finansowych z rządem tureckim ustały zupełnie i nie tak szybko wędą na porządek dzienny, tem mniej, że zwykły bankier, targ paryski, ma obecnie zbyt dużo kłopotów z walorami hiszpańskimi, zbliżającymi się zwolna do tureckich pod względem swej pewności i wartości. Renty państwowe i walory lokacyjne pozostały wprawdzie przy ostatnich podwyższeniach notowań, miały jednak znacznie mniej obrotów; prawdopodobnie pokryto już zapotrzebowanie na styczeń, a zleceń chwilowych było bardzo mało.

Giełda berlińska pozostała w ubiegłym tygodniu bez zmiany, cały przebieg był bezbarwny, bez ochoty i bez różnicy. Stagnacja jest tam również kompletną a kwestya polityczna, poruszona z uwagi na ewentualność rychłego przyjęcia nowej taryfy cłowej, mało aktualna wobec niepewności sytuacji taryfowej dla wyrobów przemysłowych w stosunku do państw zagranicznych. Rozpowszechniono już na-

wet pogłoski, że Austria, Rosya i Włochy wypowiedziały swe traktaty handlowe. Targ berliński nie miał więc żadnych danych, aby w którymkolwiek kierunku widział się zachęconym do jakiejś większej działalności. Poprzestawano na niezbędnych obrotach, a gdy i tych nie było, nie notowano zupełnie kursów, zadawalniając się podaniem ostatnich jako nominalnych. W tych warunkach nie zanoszą się na rychłą zmianę, a rezerwę i wstrzeźliwość będą się targi powodować także w najbliższej przyszłości.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 10 grudnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7'80 do 8'— . Pszenica nowa od 7'50 do 7'75. Żyto gotowe od 6'50 do 6'75. Żyto natę od 6'40 do 6'60. Owies obrotowy gotowy od 6'10 do 6'40. Owies obrotowy na termin od 5'80 do 6'20. Jęczmień pastewny 5'25 do 5'75. Jęczmień browarniany 5'75 do 6'50. Rzepak nowy 9'50 do 9'75. Lnianka 8'40 do 8'75. Groch pastewny 6'50 do 6'75. Groch do gotowania 7'50 do 19'—. Wyka 6'— do 6'25. Bobik 5'50 do 5'75. Hreczka 0'— do 0'—. Kukur. nowa 6'25 do 6'40. Kukur. stara od 0'— do 0'—. Chmiel za 56 kilo od —'— do —'—. Konieczyna czerw. nowa od 55'— do 75'—. Konieczyna biała od 75'— do 110'—. Konieczyna szwedzka 65'— do 95'—. Tymotka 25 — do 32'—. Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 15'50 do 15'75. Spirytus paritas Tarnopolekskontyngentowy 8'10 do 8'25. Usposobienie co do pszenicy, żyta i owsa, tendencja stale dobra, inne produkty notują niezmiennie.

Targ bydła rogatego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 10 grudnia.

Na wczorajszy targ bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, spędzono ogółem 3827 sztuk, z tego z Galicyi 722, z Bukowiny —.

Przebieg targu był ożywiony.

Ceny podniosły się o 25 h.

Z tego spędu nie sprzedano sztuk 3.

Galicyjsko-bukowińskich wołów sprzedano 238 sztuk po 62 do 69; 394 po 70 do 77; 11 po 78 koron.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 60 do 74, krowy podtuczone po 60 do 68. Bydło chude po 38 do 58 kor., wszystko za cenę metryczny żywej wagi.

Targ nierogacizny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 10 grudnia.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 11.123 sztuk świń, między temi 4.522 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 98 do 100 h., za galicyjskie młode świny 68 do 86 h. za kilogram żywej wagi.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziembicki.

C. H. A. U. C. H.

Tajemnica pewnej rodziny polskiej.

Z oryginału duńskiego przełożyła

JÓZEFA KLEMENSIEWICZOWA.

(Ciąg dalszy).

Ale zapal dla sprawy wzrastał, widziano gromady młodzieńszków, ciągnące ze sztandarem i muzyką do miasta, aby się zgłosić do służby za ojczyznę. Wielu magnatów, a między nimi Bonawentura i Czernim, ofiarowali większą część majątku na rzecz kraju, a pieniądze zewsząd wpływały do stolicy.

W kilka dni, właśnie kiedy Wojciech otrzymał rozkaz wyruszenia, nazajutrz wszedł Bonawentura bardzo wzruszony.

— Co się stało? — spytał Wojciech — czy są nowe wieści o ruchach nieprzyjaciół?

— Nie o tem nie wiem — odparł przybyły — ale przynoszę ci inną ważną wiadomość: ojczyźnie powróciło jej najwierniejsze dziecko, Leontyna.

Wojciech zerwał się, posłyszawszy te słowa.

— Sądzę, że nie żartujesz ze mnie — zawołał zdławionym od wzruszenia głosem.

— Nie, zresztą chodź ze mną, a przekonasz się naocznie.

Bonawentura wprowadził Wojciecha do domu znajomych swoich, gdzie wybiegła przed nich Leontyna, zmęczona widocznie podróży, lecz z oczyma płonącymi dawnym ogniem.

Trudno opisać zachwyt Wojciecha. Urywane pytania i odpowiedzi krzyżowały się tak, że dopiero po kilku godzinach opowiedziała Leontyna szczegółowo swoje przygody.

Rozdział trzydziesty pierwszy.

Porwanie.

Zeltner widocznie dawno usnuł ten plan, kiedy odrzucił jego rękę; wybuch powstania uznał za chwilę odpowiednią do wykonania go. Przybrawszy do pomocy ludzi, których rzemiosłem było wywozić z kraju politycznych więźniów, sam ukrył się w małej chatce, pod Krakowem; tu był punkt zborny służby, wysyłanej na zwiady do lasów, otaczających dwór starosty, dla wyśledzenia, kiedy w nich będą sama.

Tego popołudnia, gdyśmy planowali wspólną przejażdżkę konną, nie mogąc się pana doczekać, zniecierpliwiliśmy się i pojechaliśmy naprzód. Wracając o zmierzchu już, ziemia była zamrznięta i koń potknął się kilkakrotnie, tak, że zmuszoną byłam jechać bardzo wolno. Wtem ujrzałam sanki jakieś oraz kilku jeźdźców; konie ich były widocznie lepiej podkute, bo jechały szybko, nagle ujrzałam się otoczoną zewsząd. Jeden z jeźdźców ujął mojego konia za cugle, drugi chwycił mnie, chcąc ruszyć z siadła. Poznałam Zeltnera. Mimowolnie sięgnęłam po szpilkę, którą zazwyczaj spinam włosy, niestety, nie wpięłam jej wtedy. Zeltner, który uważnie śledził moje ruchy, roześmiał się w głos, widząc mnie bezbronną. Przemocą wsadzono mnie do sani i pomknęło cwałem. Jak się czułam opuszczoną, opisać mi trudno! Ale nie traciłam nadziei, zdecydowana uciec przy pierwszej sposobności, chociażby mi przyszło iść setki mil pieszo. Spodziewałam się, że w drodze spotkam kogo, kto mógłby mi przyjść na pomoc, próżna nadzieja! Wybierali umyślnie gościńce jak najodludniejsze. Jechałszy przez bory gęste i samotne stopy, jeden z ludzi jechał zawsze na przedzie i uprzedzał przed niebezpieczeństwem. Rzadkie to były wypadki, a wtedy zawracały sanki i skręcały w inną drogę, jeżeli to było w otwartym polu, w lesie zaś sama musiałam

wysiadać (nie chcąc, aby mnie przemocą wynoszono) i kryć się za drzewa. W całej drodze spotkałam tylko jakiegoś rębacza i myśliwego, ale żaden z nich nie mógłby mi pomóc, walka byłaby nazbyt nierówną.

Przystawaliśmy najczęściej w szczerem polu, a ktoś z drużyny udawał się do wsi po żywność dla ludzi i koni. Podróż nasza odbywała się i nocą. Jechaliśmy przez stawy i rzeki zamrażnięte. Z położenia gwiazd wnioskowałam, że jedziemy ku północnemu wschodowi, tylko pierwszego wieczora, może dla zmylenia pościgu, jechaliśmy krótki czas w kierunku południowym. Czwartej nocy dotarliśmy do Bugu. Jadąc przez rzekę, posłyszałam muzykę i śpiew lirnika. Poczęłam głośno wzywać ratunku, umilkła muzyka, posłyszałam ludzkie głosy, odpowiedziałam na nie, ale sanki mknęły chyżo ku przeciwnemu brzegowi i nagle ucichło wszystko.

Przez cały czas Zeltner jechał tuż obok mnie, usiłując nawiązać rozmowę. Jeszcze pierwszej nocy udało mi się wyrwać mu z pasa nabity pistolet. Oświadczyłam, że gdyby mi go usiłował odebrać, bez namysłu wpakuję mu kulę w samo serce.

— Wpadłaby pani w ręce gorsze niż moje — rzekł, spoglądając z ironicznym uśmiechem na swoich towarzyszy. Ale odtąd trzymał się nieco z dala. Powiedział mi, że wiezie mnie do kraju, gdzie da mi do wyboru: wieczne więzienie lub przyjęcie jego ręki.

— Gdy minie polskie prowincje — oświadczył wprost — będziemy mogli śmiało wieść naszego więźnia, nikt nam nie stanie w drodze.

Prawie nie zmrużyłam oka przez całą drogę, a jeżeli się zdrzemnęłam ze zmęczenia, to z ręką na pistolecie, ze świadomością, że muszę czuwać.

(D. c. n.)

Przedpłatka kwartalna za małe ogłoszenie 4 wierszy petirow. (około 5 cm. kwadratowych)
1 raz tygodn. (13 ogłoszeń) Kor. 6
2 „ „ (26 „ „) „ 12

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja „SŁOWA POLSKIEGO“

Apteki.

Apteka „pod złotą Gwiazdą“

Piotra

MIKOŁASCHA

we Lwowie

poleca na sezon zimowy:

Przeciw kaszłom i katarom:

Syrop sulfognajakolowy zastępuje w zupełności Sirolin. własnego wyrobu po K. 2.

Syrop sulfognajakolowy z kolą zastępuje w zupełności Sirolin. własnego wyrobu po K. 2.50.

Olej rybi z miętusa „Tran z Bergen“ po K. 1.20.

Przeciw reumatyzmowi i nerwobólom:

Balsam mentolowy własnego wyrobu po K. 1.20.
11156 13-1

Artykuły spożywcze

Zarząd pasieki Antoniego Krawczyńskiego w Jezierzach obok Czortkowa wysła w każdej porze roku wybory miód prąsny lipcowy w 5 szklanych blaszankach za cenę 1 koron, wszystko opłatnie. — Oferuje również miody pitne odszczególnione kilkakrotnie na wystawach, a to: miód pianny maliniak, dereniak, pożeniak, poziomeczak, wiśniak, berbereśniak w 5 kilow. blaszankach po 6 kor. 20 haleryz wszystko opłatnie. 10410 30

Atrament.

Atrament antracenowy, alizarynowy, kopiowy, wyrabia i poleca

Lwowska fabryka chemiczna

„T L E N“

Lwów, Pasaż Mikolascha I. p., I. sch., Fabryka: Zamarstynów

Drukarnie.

Drukarnia

Słowa Polskiego

We LWOWIE

Chorażczyzna 17-19

= wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko i po umiarkowanej cenie. =

Hafty.

Wielką pracownię Haftów białych

fabryczny wyrób sukiennych serdaków, sabałówek i makatek zakopiańskich itp., poleca Związek h. p. Hafciarek w Makowie, stowarz. zarej. z ograni. poręką 11088

Hafty makowskie uzyskały odznaczenie na wystawie w Paryżu w r. 1900. Prosimy o wyraźne adresow.: Związek Hafciarek.

Maszyn fabryki.

Edmund Schmeja w Białej, fabryka maszyn i odlewnia poleca maszynę Excelsior.

Mechaniczno i artystyczno-słusarskie pracowni.

Ważne dla PT. Myśliwych!

Bolesł. Jankowskiego pracownia rusznikarska, sprzedaż broni i przyborów we Lwowie, Czarnieckiego 1. 2. — Wszelkie reparacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franco. Starą broń kupuje, płucąc gotówką. 10629 P

Artystyczna słusarnia

Władysława Iwanow stypendysta Wydz. krajowego, Lwów, Żółkiewska 69, po powrocie do kraju wykonuje wykonuje specjalnie schody okragłe, kute, schody żelazne, świetniki dachowe, windy na drzewo, oraz wszelkie roboty artystyczno-słusarskie i budowlane 10604



Mydło.

Pierwsza krajowa fabryka

MYDEŁ

toaletowych

założona w roku 1842

E. i J. FRIEDRICHÓW

we Lwowie

poleca wyroby swoje, przewyższające pod względem jakości wszelkie fabrykaty zagraniczne.

Do nabycia w każdym większym handlu galanteryjnym i składach perfumeryi.

Lwowska fabryka chemiczna

„TLEN“

Stowarz. zarejestrowane z ograniczoną poręką wyrabia

Opatruniki, Plasty, Mydła lecznicze i natłuszczone benzoesowe, boraksowe, dziegciowe, formolowe, kamforowe, lanolinowe, naftowe, siarkowe, sublimatowe, wazelinowe, żółciowe itd.

Mydła toaletowe.

Specjalność:

Mydło Imci Pana Zabłockiego.

lepsze 1 kor. tańsze 48 hal.

Mydło NA HA-KA-TE

sztuka 30 hal.

Fabryka: Zamarstynów (obok rogatki)
Biuro: Lwów, Pasaż Mikolascha I. piętro i. schody

Papieru fabryki.

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, koncepcyjnego, kolorowego itp. Dostarczają papieru gazetowego dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Kurjera lwowskiego, Słowa Polskiego i w. i. —10603

Pieców Fabryki.

11295 26-1

A. Bartosz i K. Składany

Lwów, Pełczyńska 15.



Fabryka

pieców kaflowych i wyrobów ceramicznych.

Kantor zamówień,

Wystawa modeli

plac Maryacki 7.

Piękny piec

z ustawieniem od zł. 35.

Pudełka.

Pudełka i bonborierki cukierkowe w wielkim wyborze, poleca fabryka pudełek Olgi Głowackiej, Lwów, Piekarska 17. 10943 26

Samowary.

Samowary polskie

z kutej blachy białej a la nielowej fason gładki (jak rosyjskie) na 7 szklanek zhr. 3—, na 10 szkl. 4.25, na 14 szkl. 5.20, na 18 szkl. 6.25 zhr. Taoki specjalne pod samowary po 75 i 85 ct. Czarki pod piępę po 45 ct. poleca

Artur Bartosz

Lwów, plac Maryacki 7.

Tkactwo.

Wszelkie tkaniny

własnego wyrobu — ciężko czysto linańskie z najlepszych gatunków przędzy

jako to: Weby z apreturą i bez, płótna od najgrubszych do najcieńszych zwykłej i podwójnej szerokości od 80 do 200 ctm., dymy, chusteczki białe i kolorowe, obrusy i serwety wszelkich gatunków, ręczniki, dreluchy, płócienna kolorowe i zetyry w różnych deseniach, barchany, szewioty (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne letnie i zimowe itp. 10624 P

Mieczysław Gonet

w Korczynie, obok Krosna.

Cenniki próbki franco.

Płótna krajowe w sztukach i na metry poleca magazyn F. Knauer i Syn

Lwów, plac Kapitulny 1. 2.

Za trwałość i dobroć rzeczy firma. 11236

Próbki odwrotną pocztą franco.



Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Codziennie koncert muzyki wojskowej, początek o godz. 9 wieczór. 11301

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Ploha.

Już otwarta 11520 3

„KONSUMCYA“

handel korzenny z pokojem do śniadań

kuchnia znakomita, piwo pilzneńskie, We LWOWIE ulica Teatralna 8. (plac św. Ducha).

Zdrowotny gorset bez brykli



Stalki do wyjmowania, przez co gorset łatwy do wyprania. Nadzwyczaj piękna figura. Zupelna swoboda.

Ciągła czystość. — Skład fabryczny oryginalnych angielskich „Platinum Anti Gorset“

u **Mikołaja Ludwiga**

we Lwowie, Hotel Georgea

Cenniki franco. 11084

Prez z Acetyling!

Prez z gazem węglowym!

Senzacyjna nowość!

Najlepszym i najtańszym aparatem gazowym teraźniejszości, jest absolutnie „UN CUM“ który oświetla, opala i służy jako siła motorowa. Płomień Auerowski o sile 70 świec kosztuje na godz. niecałe 3 hal.

Zapraszamy interesowanych do naczynego przekonania się o niezwykłej wartości tego aparatu. — Prospekt wysyłamy na żądanie.

Komisja wydelegowana przez c. k. Dyrekcję policyi we Lwowie, uznała aparat ten jako zupełnie bezpieczny. Instalację i naprawę wodociągów, izolację rur wodociagowych przeciw zamrażnięciu, jakoteż wateklosety i łazienki pokojowe, wykonuje się natychmiast po umiarkowanych cenach; warunki spłaty wedle umowy. 11219 14

Biuro techniczne i konc. Przedsiębiorstwo instalacyjne **OTTO LUKE i S-ka**, Lwów, Słowackiego 2. Telefon 631.

Ruch pociągów o. k. kolei państwowych,

obowiązujący z dniem 1 maja 1902. (Przyjazd i odjazd pociągów podany jest podług czasu środkowo-europejskiego o 36 minut późniejszego od czasu miejscowego).

o god. z.	przejeżdżają do Lwowa dworz. głów.	o god. z.	odjeżdżają ze Lwowa dworz. główny
12-10	Z Czerniowic, Itzkan, Stanisławowa.	12-40	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy.
2-31	Z Krakowa, Berlina, Warszawy i Wiednia.	2-51	Do Itzkan, Czerniowic, Czortkowa.
3-35	Z Podwoleczysk, Tarnopola, Grzymałowa.	4-15	Do Krakowa, Wiednia, Berlina.
6-10	Z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia.	5-50	Do Brzuchowic (od 1/2 do 1/4 codziennie).
6-20	Z Czerniowic, Itzkan, Husiatyna.	6-25	Do Czerniowic, Stanisławowa.
6-50	Z Brzuchowic (codzien. 1/2 do 1/4 włączn.)	6-30	Do Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec.
7-45	Z Janowa.	6-35	Do Ławocznego, Borysławia.
8-00	Z Tarnopola, Odessy, Brodów, Podwoleczysk.	8-40	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.
8-10	Z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Pesztu.	8-40	Do Krakowa, Warszawy, Wiednia.
8-15	Z Sokala i Rawy ruskiej.	9-00	Do Chyrowa, Ławocznego, Borysławia.
8-50	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.	9-15	Do Janowa.
10-25	Z Rzeszowa, Lubaczowa.	9-50	Do Sokala, Belzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
11-55	Z Stanisławowa (Köresmezö, Potutor).	10-30	Do Czerniowic, Stanisławowa, Potutor.
1-10	Z Ławocznego, Kalusza, Chyrowa, Borysławia.	10-40	Do Tarnopola, Potutor.
1-23	Z Janowa.	1-25	Do Janowa (od 1/2 do 1/4 w niedz. i święta).
1-35	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.	1-55	Do Podwoleczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk.
1-45	Z Czerniowic, Itzkan, Zaleszczyk, Czortkowa.	2-00	Do Bieszczad, Pastomyt (1/2—1/4 w niedz. i święta).
2-35	Z Podwoleczysk, Brodów, Husiatyna.	2-15	Do Brzuchowic (od 1/2 do 1/4 w niedz. i święta).
3-14	Z Sambora, Skolego, Drohobycza, Stryja.	2-40	Do Czerniowic, Itzkan, Stanisław, Husiatyna.
4-40	Z Podwoleczysk, Grzymałowa, Brodów.	2-55	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.
5-35	Z Czerniowic, Itzkan, Stanisławowa.	3-05	Do Stryja, Chyrowa (do Skolego od 1/2 do 3/4).
5-40	Z Krakowa, Berlina, Wiednia, Pragi.	3-15	Do Janowa (codziennie od 1/2 do 3/4).
5-50		3-25	Do Brzuchowic (codziennie od 1/2 do 1/4).
6-00	Z Sokala, Belzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej.	3-30	Do Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa.
8-04	Z Brzuchowic (od 1/2 do 1/4 w niedz. i święta).	6-10	Do Stanisławowa, Żydaczowa.
8-40	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.	6-20	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy.
9-12	Z Brzuchowic (od 1/2 do 1/4 codziennie).	6-30	Do Janowa (od 1/2 do 1/4 w dniu powszednim).
9-20	Z Czerniowic, Husiatyna, Köresmezö.	6-35	Do Ławocznego, Chyrowa, Kalusza.
9-25	Z Janowa (od 1/2 do 3/4).	7-10	Do Rawy ruskiej, Sokala.
9-32	Z Bieszczad, Pastomyt (1/2—1/4 w niedz. i święta).	8-16	Do Brzuchowic (od 1/2 do 1/4 w niedz. i święta).
9-50	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy.	8-25	Do Przemyśla (od 1/2 do 3/4).
10-03	Z Janowa (od 1/2 do 1/4 w niedz. i święta).	9-00	Do Podwoleczysk, Brodów.
10-20	Z Podwoleczysk, Brodów, Skaty.	10-05	Do Janowa (od 1/2 do 1/4 w niedz. i święta).
10-50	Z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia.	10-30	Do Czerniowic, Itzkan.
		11-00	Do Krakowa, Warszawy, Wiednia, Pragi.
		11-10	Do Podwoleczysk, Brodów, Zaleszczyk.
3-14	Z Podwoleczysk, Grzymałowa, Tarnopola.		
7-40	Z Podwoleczysk, Brodów.	8-43	Do Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec.
2-20	Z Podwoleczysk, Brodów, Husiatyna.	10-57	Do Tarnopola, Potutor.
5-11	Z Podwoleczysk, Zaleszczyk, Brodów.	10-59	Do Podwoleczysk, Brodów, Zaleszczyk.
10-0	Z Podwoleczysk, Brodów, Zaleszczyk.	11-22	Do Tarnopola, Brodów, Podwoleczysk.
			Do Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk.

Pora nocka jest oznaczona ramkami. Pociągi popołudniowe oznaczone kółkami. W Lwowie wydają bilety jazdy: „Zwykłe bilety Agencji dzienników J. St. Sokolowski w pasażu Hausmana 1. 9, od 7 rano do 8 godziny wieczorem, są zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. Biuro informacyjne ok. kolei państwowych (ulica Krasickich 1. 5, w podwórzu, schody II. drzwi na lewo) w godzinach urzędowych (8—2, w święta 9—12).



Papo! kupmi na Gwiazdkę także Fono-graf Edisona!

Jeśli kto słyszeć chce we własnym domu piękny, artystyczny śpiew, dobrą muzykę orkiestralną i oryginalne reprodukcje najslawniejszych artystów i jeśli kto chce głosy osób bliskich zdjąć do aparatu i na czas jakiś zatrzymać, ten niech nie kupuje imitacji, tylko

Prawdziwy Edisona Fonograf, model 1902/3

który też nie więcej kosztuje. KATALOGI GRATIS.

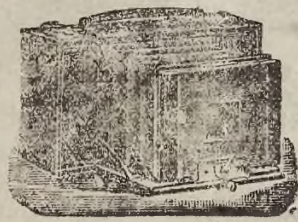
NOWOŚĆ! Głośno brzmiące Edisona lane walce po 3 kor. — Nielamiące się walce celuloidowe po 2 kor. 80 hal. 11548 1

Edison Import House Centrale, Wien I., Kärntnerstrasse 28.

Godzienne koncert muzyki wojskowej w restauracji Grand Hotelu 11516 pod zarządem Fleischmana Sala powiększona i odnowiona.

Towarzystwo handlowo-przemysłowe w Tarnobrzegu ma od 1 stycznia 1903 r. do obsadzenia posadę Buchaltera, połączoną z obowiązkiem korespondenta oraz magazyniera. Kandydaci z praktyką handlową mają pierwszeństwo. Oferty z podaniem żadanego wynagrodzenia, oraz odpisy świadectw należy wnieść do dnia 25 grudnia br. 11557 1

Najwspanialszymi, najpraktyczniejsz. i najwięcej pożądanymi na Gwiazdke!



od osób poważnych, są amatorskie
Aparaty fotograficzne
które poleca się w rozmaitych
cenach od 4— do 300 kor.
Aparatami tymi można robić
najpiękniejsze portrety i grupy
w czasie świąt i zebrań famil.,
wieczorem przy świetle magnety.
Za dobroć i łatwość w użyciu
daje się całą gwarancję.

Edmund Brodkowski hurtowny skład aparatów fotograficz.
Lwów, plac Halicki 14a. 11417 6

W dniu 14 listopada 1902 otworzyłem przy ulicy Wałowej 1. 11 a) naprzeciw filii pocztowej jedyny we Lwowie specjalny skład Herbaty kjahtyńskiej karawanowej pod firmą

Józef Rybicki, zastęstwo

wszechświatowej firmy A. Kuźniecowa i Ska spadkobiercy A. Gubkina w Moskwie. Herbatę sprzedaję hurtownie w oryginalnych skrzyniach chińskich, dobrocią i taniocia otwieram źródło czerpania na dogodnych warunkach najpoważniejszym składom herbaty tak w Galicji jak i po całym Austro-Węgrzech i szczegółnie w paczkach rozważonych w Rosji po 1/1, 1/2, 1/4, 1/8 funta w opakowaniu, opatrzone właściwą firmie etykietą, banderolą rządową i pieczęcią cłową. Ceny jak w Moskwie i Warszawie. PP. Handlującym daje się stosowny rabat a herbatę zamówioną mogą otrzymywać według życzenia przez Tryest lub Podwołoczyska, tranzyto loco Kraków albo loco Lwów. Nadarza się więc sposobność dla PP. Handlujących zaopatrywania się w dobre gatunki herbaty z powyższego źródła wprost bez pośrednictwa agentów handlowych. Skład w Krakowie ul. Szpitalna 84, filia Lwów, ulica Wałowa 1. 11 a. Józef Rybicki. 10924

Na Gwiazdke!

Praktyczne i gustowne podarki

jako to: Nakrycia stołowe i deserowe, etażerki, koszyczki, cukierniczki, tace, serwisy na kawę i herbatę, kandelabry etc., z chińskiego srebra

poleca 11345

Berndorfski skład wyrobów z chińskiego srebra, alpaki, bronzu i czystego niklu

W. Bilińskiego następ. B. Rösel

Lwów, ulica Hetmańska 2.

Dr. Otto de Trnkoczy'ego

KRAFT-BITTER-LIQUEUR

(Likiér żółdkowy)

(wyrabiany z aromatycznych ziół) ogrzewa i wzmacnia ciało, pobudza apetyt i przyspiesza trawienie. — Do nabycia w oryginalnych butelkach prawie we wszystkich handlach korzennych, delikatesów i kawiarniach

Główny skład dla Austro-Węgier

L. Stein & Robitschek

Wiedeń, III., Dianagasse 6.

Generalny zastępca dla Galicji i Bukowiny

Maks Kreutner

Lwów, ul. Akademicka 18.

Ogłoszenie licytacji.

Dnia 30 grudnia 1902 o godzinie 1 popołudniu odbędzie się w tut. Sądzie w sali nr. I. licytacja browaru, należącego do masy konkursowej Albina Kollorosa w Skawinie.

Nieruchomość powyższą wraz z przynależnościami oceniono na 355129 k. 07 h. — Najniższa cena wynosi 177564 k. 54 h. Wadyum wynosi 35.513 kor.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta odnoszące się do tej sprawy przejrzeć można podczas godzin urzędowych w tut. Sądzie w biurze nr. 5.

C. k. Sąd powiatowy w Skawinie
oddział II., d. 18 listop. 1902.

11546 2

Od czerwca 20.000 flaszek sprzedano!

Olbrzymi skutek świadczy o dobroci.

Dr. Charles Johnson

American Hair Petrol

uznany za najlepszy środek konserwujący włosy — o przyjemnym zapachu, zupełnie rozpuszczony

Petrol do włosów.

powoduje w zadziwiający sposób porost włosów, usuwa łupież i utrzymuje włosy z połyskiem i miękkie.

Proszę wyraźnie żądać

10766 10—3

Dra Johnson'a

American Hair Petrol

i wszystkie inne preparaty usunąć.

Cena za flakon 2 korony.

Jeneralny skład dla Austro-Węgier

Apteka pod czarnym Niedźwiedziem

Wiedeń I. Lugeck 3.

Oddaje się wszędzie na skład.

**NAJLEPSZA NAJJAŚNIEJSZA
i najwydatniejsza
nie osiadająca**

OTWINCKLERA Syn
Lwów Rynek 28.

Z powodu licznego
naśladowstwa uprasz
szam Szanowną P. T.
Publiczność bacznie u-
ważać na obok uwido-
czoną markę ochron-
ną, a znajdującą się
na każdej paczce któ-
rą sprzedają po 4, 6,
8, 10 i 20 hal.

Polecam zarazem własnego wyrobu:

krochmal francuski po-
lyskujący oraz nie-
zrównany Proszek
drożdżowy.

Dla odsprzeda-
jących daję zna-
czny rabat.

11437 8—1

Lokal na fabrykę

7 magazynów o łącznym obszarze 270 m.

1 szopa, 1 pokój

przy ul. Bema zaraz do wynajęcia.

Lokal o 3 pokojach

ul. Jagiellońska 1. 3, I p. (oficyny)

odpowiedni na biuro zaraz do wynajęcia.

Blizsza wiadomość ul. Jagiellońska 3, I p.

11571 3-1

Na Gwiazdke!

Oryginalna zabawka dla
dzieci każdego wieku

Mocowanie

dwóch najsilniejszych
mężów świata

„En miniature“
będące w ciągłym ruchu

J. Schönherz

Pałac Mikołajski I. 24.

11512 5-2

**NAJTAŃSZEJ
CHIFFONY
SHIRTINGI**
w sztukach i na
metry sprzedaje
Jana Riedla, Lwów.
Próbki na żąd. posyłam

Na kaszel!

cierpiący
niech spróbuje łagodzące,
doskonałe KAISERA

Piersiowe Karmelki

2740 not. pośw. świad. wyka-
zuja, jak wypróbowane i jaki
pewny skutek w kaszlu, chryp-
ce, katarze i zaflegmieniu.
Wszystko inne proszę odrzucić.
Paczka 20 i 40 hal. Składy:
we Lwowie: Jak. Beiser apt.
Z. Rucker, Piotr Mikołajski, J.
Winckler i Syn, J. Pineles,
S. Hay, K. Pielewski, M. Ła-
zowski, D. Roniger. Miko-
łajów: J. Friedmann, Wi-
śniowczyk: Zyg. Landes, Ole-
sko: Z. Rothenberg apt., Prze-
myślany: H. Engländer, Strzy-
m. Sobel, Kołomyja: E. Sten-
zler, Brzeżany: Ad. Durst,
Wi. Nahlík, Stanisławów: M.
Bibring, dr. A. Beill, B. Falk,
Jarosław: J. B. Link, Sam-
bor: A. S. W. Langinher, Na-
dwórna: E. Heller, Tarnopol:
Dr. J. Francos, Brody: W.
Landesberg, Kamionka stru-
miłowa: Z. Zawackiewicz. —
Peczeniżyn: J. Nowicki. Ko-
sów: St. Beorsa. 9994 12

Patenty na wynalazki

wyjednywa i sprzedaje we
wszystkich krajach

inżynier K. Ossowski

międzynarodowe biuro paten-
towe, w BERLINIE W.
Postdamerstr. 2. 3385

Dom bankowy Rohatyn i Ułam

Lwów, Sykstuska 8.

poleca

losy serbskie tytoniowe

rocznie 3 ciągnięcia, nastę-
pne w styczniu

Główne wygrane: Franków
100.000, 75.000, 25.000, za go-
tówkę po kursie dziennym.

Na raty

za 10 losów 25 rat po k. 6
za 20 losów 25 rat po k. 12
za 50 losów 36 rat po k. 22

Natychmiastowe wyłączenie
prawo gry po złożeniu pierw-
szej raty, najlepiej przekazem
pocztowym. — Gazeta losow-
wa, rocznik finansowy i cze-
ki bezpłatnie. 11067 10

Pasy do maszyn

z najlepszej grzbietow. skóry

Oliwę do maszyn

Smarowidło zgrzeszo-
ne do panewek Tovott

!! Pyrolinę !!

Latarnie stajenne na
pyrolinę, naftę i oliwę.

Palniki do pyroliny i
Knoty, poleca magazyn

Alfreda Beacocka

Lwów, ul. Hetmańska 4.

10478 15—1

Praktyczna kuchnia

podręcznik dla gospodyń
przez Makarewiczową.

Jest to prawdziwy skarb dla
gospodyń tak na wsi jak i
w mieście. — Cena egzem-
plarza oprawnego 4 kor. z
przesyłką pocztową 4 k. 55 h.

Przepisy praktyczne

ciast drożdżowych, tortów,
ciastek, cukierków, lodów
likierów, przez
Autorkę „Praktycznej ku-
chini“, wydanie drugie.
Cena: 2 kor., z przesyłką
pocztową 2 k. 35 h.

wysły nakładem księgarń

SEYFARTA i CZAJKOWSKIEGO

we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich
księgarniach.

11588 3

Wyjaśnić, dotyczących drobnych ogłoszeń, układa Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“: nabywają je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na deszczu korespondentkami inseratowymi, bez zwłoczki zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka.

NOWOŻYTNE JĘZYKI
francuski, angielski, polski, niemiecki.
BEKLITZ SCHOLL
ulica Trzeciego Maja, 1. 2.
11803 12-3

Lekcje języka niemieckiego i konwersacje udzielane mogą od 1 stycznia w zamian za mieszkanie z całym utrzymaniem za ewentualną dopłatą. Zgłoszenie pod „Wdowa po urzędniku“ w Administracji „Słowa Polskiego“.
11470 4-3

Do karnawału wyuczyć pod gwarancją tańców salo- nowych. Ormiańska 4. R. Nowicki.
11471 10-3

Przyjmę lekce języka niemieckiego, jakoteż tłumaczenie poważnych rzeczy. CC. Admin. Słowa.
11518 1

Nauczyciel, który w Londynie uzyskał gruntownie trudną wymowę angielską, uczył nauki nader ważnego języka angielskiego za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia posłać sub „Britania“ do Administracji „Słowa Pol.“
11570 1011

Posady i zajęcia poszukiwane.

Leśniczy z kilkunastoletnią praktyką poszukuje posady zaraz. Łaskawe zaofiarowanie — „Leśnik, Stryjska, dom Krawczyka, Drohobycz.“
11525 2-2

Na praktykanta farmacji maturzystę gimn. poleci apteka WP. Sklepińskiego we Lwowie.
11599

Zdolny człowiek poszukuje zajęcia do zarządu większym domem, albo woźnego biurowego pod „Zdolny“ p. Stanisławów.
11583 1

Młody człowiek z kilkuletnią praktyką biurową poszukuje posady. „Kantoryzta“ biuro dzienników Płohna.
11566 3-1

Konceptant adwokacki rutynowany poszukuje posady we Lwowie. „Femis“ p. r.
11573 3-1

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Zdolne panny przyjmują pracownia sukien damskich Rozalii Bourdon, Gesiewskiego 1. 3. — Równocześnie polecam moją naukę kroju francuskiego praktycznego z wolnej ręki.
10436 1

Przyzyski subiekty młodzi, potrzebni zaraz. Fryderyk Kazik. Rzeszów.
11553 3-2

Aptekarz Juliusz Drauz w Trzebawie poszukuje magistra farmacji.
11555 2-2

Grodzika fachowego (starszego kawalera) poszukuje do większego majątku. Posada od 1go stycznia 1903. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Z. R.“ do administracji „Słowa Polskiego“ Nieuwzględnione bez odpowiedzi. Odpowiedzi świadectw nie zwracam.
11599 2-1

Niemiecka, młoda baba do większych dzieci poszukiwana od Nowego Roku, szwagier i nakr. p. rest. „Kinderfreundin“.
11585 1

Poszukuje się inteligentnej osoby na kilka godzin tygodniowo do towarzystwa starszej pani. Zgłoszenia L. Walewicz 2, I. p., drzwi 4.
11589 1

Agentów, inkasentów i kontrolerów poszukuje kantor komisyjny, Lwów, Kamińskiego 6.
11564 1

Zarząd dóbr Sądowa Wisznia potrzebuje od 1. Stycznia pisarza (pomocnika) gospodarczego, kawalera młodego, uczciwego i pilnego. Podania z odpisaniem świadectw nadsyłać do zarządu.
11572 3

Magister farmacji dobrze polecony znajduje umieszczenie. Wiadomość: Zuckermann Lwów, Kościuski 5.
11204 4-3

Kupno i sprzedaż.

Na Gwiazdkę
poleca firma
MAISON de CRAVATES
Lwów, plac Halicki 1. 2.
Niezrównanie największy wybór najgustowniejszych krawatów.
Bieliznę męską, oraz wszelkie nowości dla panów po najtańszych cenach.
Osobny dział wysyłek na prowincję.
Nieodpowiednie towary będą chętnie zmieniane lub też zwraca się w gotówce.
11208

Nowość! na sposób zagraniczny sprowadziła znana firma wyrobów kolder i materaców Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5 maszynę parową do odcyszczania poduszek pierzanych. — Pierze zbite przez dłuższe używanie odświeża zupełnie po 30 ct. za kilo. Nasypty na poduszki metr po 70, 90, 120 do 150.
11127 e

Miód pszczołny (patoki) prawdziwy pod gwarancją wysyłam w 5 kg. blaszankach po 6 koron opłatnie za pobranie pocztowym J. Menezer w Mikulińcach.
10229 50

Fortepiany w największym wyborze jak zawsze w składzie fortepianów J. Mussil przedtem J. Balke we Lwowie przy ul. Karola Ludwika 7.
11217 20-9

Rydzę wymienione, kiszone w barykach 5 klg., razem z portem po koron 5 rozsyła handel „St. Romanowicza“ handel korzen. i win w Kołomyżach.
11286 1

Wyborna kawa 1/2 kilo 65 i 75, et. „Stryjska“ ul. 3. Maja 1. 2, Lwów.
10353

Do sprzedania kompletny kanadyjski ryg wiertniczy (kotłoci i maszyna parowa i żuraw wiertniczy z tyłkowaniem linowym) w bardzo dobrym stanie.
Pośrednictwo wykluczone. Blizsza wiadomość: Towarzystwo „Pomoc Wzajemna w Schodnicy“
11447 6-4

Pianino berlińskie bardzo dobre i fortepian krótki krzyżowy tania sprzedaje Karol Marecki, Batorego 34.
11510 4-3

Fortepian Schweighofera do sprzedania z powodu wyjazdu, Pańska 17, w dziedzińcu II p.
11568 2

Jamniki do tresowania do sprzedania. Wiadomość: ul. Pijarów boczna 56.
11543 2

Futro damskie i rotunda do sprzedania. Wiadomość: Mateckiego 8, parter.
11551 2

Indyka lub pieczeni 5 klg. pakiet franko 5 koron. — Wieprzowiny 100 kg. 52 kor. Najlepsze śliwki 5 kg. 3 kor. 5 klg. pakiet czystej młodej śliwki bez spirytusu 40 pretytko 7 kor. Orzechy lub kasztany 5 kg pakiet 7 kor. Opakowanie franko. Cenniki na żądanie wysyła G. Al. Wasyliewicz Dol Tuzla (Bośnia).
11552 2-2

Kupię koncertową cytrę! — Szkoła gry na cytrze. Dąbek, Halicka 10.
1156 2

Singera maszyna nożna pierścieniowa prawie nowa do sprzedania ul. Lyczakowska 1 4, I. p. 7 schody.
11596 1

Fortepian krótki, czarny, znakomity za 470 zł. sprzedam. Ul. Kochanowskiego 8. Sklarski.
11578 1

Futro męskie, pod óżne — sprzedam za 60 koron. Bogdanowicz, Kurkowa 10.
11584 1

Masto deserowe codziennie świeże netto 9 funtów za 9 k. 50 hal. wysyła franco za zaliczką. Antoni Drobner. Brzesko, Galicya.
11590 1

Fortepian krótki, czarny, prawie nowy, tania sprzedam. Ul. Kochanowskiego 8, drzwi 2.
11567 1

Fortepian z krótszych kupię, może być nawet bardzo stary. Zgłoszenia „Fortepian“, biuro dzienników Buchstaba.
11565 2

Gorące śniadania i przekąski jak: wędzonka prąska z piernem grochowym i t. p. gorący krupnik, piwo z beczki poleca najtaniej MAKSYMOWICZ, Sokoła 1.
11576 1

Zarząd dóbr Sądowa Wisznia ma do sprzedania: lokomobile fabr. Robey et Comp Liacolin 1870, maszynę parową Compound z kondensacją, kotłoci Dupuis fabr. Th. Bredt Ottynia, różne maszyny do fabrykacji dachówek, cegieł.
11571 3

Do sprzedania obrazy, sztuki angielskie i inne, fotograficzny porządek, szafki na książki, kilkadziesiąt powieści w porządku oprawy, elegancki serwis na 6 osób, serwantka antyk. Wiadomość plac św. Jura 8, dozorca wskaże i Sobolewski w Hotelu francuskim.
11563 2

Interesy majątkowe

i handlowe.

Wszelkie pretensje wekslowe i hipoteczne kupuje. Zgłoszenia „Pretensya“ Administracja „Słowa Polskie“
11070 6-5

Do sprzedania dwupiętrowa kamienica, wolne lata, stajnia, wozownia, gotówka potrzebna 9.000 złr. Wiadomość ul. Hoffmanna 6 I. piętro.
111200 14-7

Handel śniadaniowy w większym mieście na prowincji do sprzedania. Obrót roczny 80.000 koron. Warunki nabywania nadzwyczaj korzystne. Zgłoszenia przyjmuje Roman Jasieński, agencja dzienników i ogłoszeń, Stanisławów.
11378 6-6

W Starych Brodach realność składająca się z 3 domów mieszkal. zabudow. gospodar. z ogrodem pastwiskiem i sianozemem wszystko w jednej całości zaraz do sprzedania. Wiadomość Żółkiewska 1. 69, Jan Czornaj.
11404 5-4

Kobieta z kapitałem 3000 zł. otrzyma posadę na wsi i procent od kapitału, zwrotnego w 2 do 3 lat. Wiadomość biuro dzienników Płohna.
11464 1

Tylko katolikom!

Od 1 stycznia 1903 do wynajęcia prawo propinacyjne

MUROWANKA

z trafiką, ogrodem i przynależnościami od Jarosławia 1 kilometr drogi. Blizsza wiadomość: Browar Konieczów p. Jarosław.
11521 7-2

Dzierżawa w pobliżu Lwowa od 1 marca. Rolni ornej około 160 m., łąk około 45 m. pastwiska leśnego około 70 m. Oferty dla M. Z. w Administracji „Słowa Pol.“
11556 10-2

Kamienicę, Jura plac 6 sprzedam bardzo tania. Wiadomość kasyno miejskie.
11568 3-1

Pralnia zaraz do sprzedania pod korzystnymi warunkami. Blizszych informacji udzieli portyer hotelu Bellevue.
11577 2-2

Kamienica nowa, bardzo dobrze się rentująca, wolne lata, korzystnie do sprzedania. Adres: „A. Daiches Jarosław“.
11561 1

Pozycję 6.000 kor. na kamienicę we Lwowie na II. ewentualnie III. miejsce, w dłuższym terminie oddania; zamiast procentu, przyjmuję mieszkanie o 2 lub 3 pokojach w tejże kamienicy — a nadto zajmuję administrację. Zgłoszenia do 20 grudnia 1902 r. Emerytowany c. k. Urzędnik w Osielec p. r.
11529 3-1

Młody adwokat z majątkiem pragnie wejść w spółkę ze starszym kolegą we Lwowie. Łaskawe propozycje do 15 grudnia pod „Przyszłość“ Administracja „Słowa“.
11594 1

Na sprzedaż majątek po dołski oddalony o 3 km. od stacji kolejowej, obejmuje przeszło 3.600 morgów w 4 skomasyowanych folwarkach, w tem: 101 około 1.784 m., łąk 20 do 30 letniego około 1.484 m., łąk około 263 m., ogrodów 40 m., pastwisk i kamieniołomów 28 m., parcel budowl. 8 i pół m. Dwór w pięknym położeniu przesylny park przeszło 35 m. i sady owocowe. Blizszej wiadomości udzieli kancelaryja adwok. Dr. Tilla we Lwowie, ul. Pańska 4.
11574 3

Mieszkania i sklepy.

Pokój wspólny wraz z całym utrzymaniem dla dwóch p. studentów lub akademików. Ul. Kochanowskiego 1. 15 B. parter.
1153 9 1

Osoba poważna, w średnim wieku, poszukuje od Nowego Roku, 2 pokoi z usługą i obiadem przy inteligentnej rodzinie. — Blizsza wiadomość pod adresem: „J. B.“ p. rest. Bugumilowice.
11597 1

2 duże pokoje 2 wchody zaraz do wynajęcia. Hoffmanna 6.
11592 5-1

3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia, ul. Sykstuska 47.
11662 2

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii, leczę radykalnie Dr. Frisch. **PASAŻ HAUSMANA**, Liczba 8. Zabieg leczniczy odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—6
7063

Patenty wyjednywa inżyn. M. Gelbans rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7.
5255

Nowość!

Emalowane miniaturki fotograficzne, artystycznie kolorowane wedle każdej fotografii, jako wisioriki, broszki, spinki, i t. p. oprawne w złocie, srebrze lub metalu, wykonuje jedynie tylko Zakład artystyczno-fotograficzny Z. Klafetna we Lwowie, Jagiellońska 11. Na żądanie wysyłam wzory.
10780 4

Na Gwiazdkę i Nowy Rok! najnowsze i najgustowniejsze

Towary Galanterijne

z brązu, drzewu, pluszu i skóry.
11422

Papiery Listowe

z najmodniejszemi emblematami, dewizami, nagłówkami itp. polecają najtaniej

Seylarth & Dydyński we Lwowie, przy placu Maryackim.

Niezrównanej dobroci!!!

WARSZAWSKIE tuki cygaretowe

poleca

Władysław Radziszewski w Tarnopolu. Wzory i cenniki na żądanie odwrótnie.
11444

Urządzenia dla opala

nia kotłów parowych wszelkich systemów ropą naftową dostarcza od lat dwudziestu z najlepszym rezultatem

E. Bredt i Ska.

Fabryka maszyn i odlewania żelaza w Ottyni.
11485 10-2

Herbatę i Kawę

w najlepszych gatunkach oraz prawdziwe chińskie i japońskie wyroby jako to: pipi, wazy, serwisy, szkatułki i t. p. poleca specjalny skład

Adolfa Singera Lwów, Sykstuska 1.
11570 5

Posrednictwo małżeństw „Fach 93“ Lwów. 25 centów odpowiedź.
11497 3-3

Nowo założone

BIURO ZAŁATWIEN Ksawego Burzyńskiego Lwów, ul. Wąłowa 5, I. piętro ma do polecenia bardzo dobrych oficyalistów to: rządów ekonomów, leśników z wyższym i niższym egzaminem, gorzelników, rachmistrów — kasyerów, guwernerów, ogrodników tudzież wszelkiego rodzaju służbę dworską i młostową tylko z dobrymi świadectwami.

Do sprzedaży kilka majątków ziemskich, mniejszych i większych z gorzelniami lub bez. Kilka dobrych dzierżaw. Kamienicę II. piętr. we Lwowie w okolicy parku stryjskiego z wolnymi latami, rentującą się z wkładem 8.000 złr.
11536 3-2

Wyroby z Kola Stoll'a z Pragi — Wino Elixir cesarski i granulki nadzwyczaj skuteczne środki w zaburzeniach i osłabieniu żołądka itd. Jako środki wzmacniające nerwy, dyetetyczne polecają wyjątkowo wyroby z Kola przez pierwsze powagi lekarskie. Składy główne: Lwów. Apteka J. Wewiorski, Halleka 5. — Drogueryja i apteka Piotra Mikolascha i Sp. — Kraków Apteka Wiszniewskiego.
12569 7-1

Kasy ogniotrwałe

pierwszorzędna fabryk C. Polzera i Sp. ek. nadwor. dost. poleca firma Szymon Degen Lwów, ulica Krasickich nr. 8.
11569 15

Osoby szczupłe

i wagi, oraz dzieci po krótkim użyteu

„KOPOŁO“ (marka ochronna)

dostają znakomicie pełną postać, damy biust znakomicie wypełniony. W puszkach 5 kilowych po kor. 180 3-60 6

na 6 14 30 dni. Skutek pewny. Wiele listów dziękczynnych. Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach. We Lwowie w apt. Piotra Mikolascha i Z. Ruckera. En gros Fr. Vitek & Comp., Praga.
1044 7 12

J. SCHUSTERA 38

koldry i materace uznane wszędzie za najlepsze i najtańsze. — Nowość! Koldry puchowe nadzwyczajnie lekkie, ciepłe i trwałe od 16 zł. wyżej. Nowość! Maszyna parowa odcyszcza stare zbite pierze najzupełniej, po 30 ct. za kilo.

3308 Lwów, Kopernika 5.

Świeży i zdrowy towar w wielkim wyborze po niskich cenach! W naszych sklepach przy pl. Gołuchowskich 5, róg ul. Kazimierzowskiej, tudzież przy ul. Sykstuskiej 4, sprzedajemy po cenach fabrycznych, wszelkie gatunki cukrów deserowych, bonbonów, czekolady, pierników, pomadek, herbatników itd.

Na Gwiazdkę

wielki wybór cukrów galanterijnych, bonbonierek itd. do ozdobienia drzewka.

Nowość! Kakao ze słodem odtuszczonego zdrowy i łagodny ćwierć klg. 80 halerzy.

Dziękując Szanownej PT. Publiczności za dotychczasowe wsparcie naszej od lat dwudziestu w kraju zaszczytnie znanej fabryki, polecamy się dalszym łaskawym względem. — Z wysokiem poważaniem
10978 13

Parowa fabryka cukrów i pierników

Brandstädter i Spółka we Lwowie.

Zwraca się uwagę Szanow. Zarządów dóbr, klasztorów, folwarków, gorzelni, browarów oraz większych zakładów przemysłowych, że

Pyroliny

najodpowiedniejszego środka do świecenia, którego stosunkowo do nafty o 50 pr. mniej wychodzi, przyczem nie kopci, daje jasne i spokojne światło i jest bezpiecznym, bo niezapalnym.

WYŁĄCZNY SKŁAD znajduje się u

Alojzego Hübnera

we Lwowie, Rynek 38.
10511 2

S. Motylewski & Krzyszkowski

Lwów, pl. Maryacki 1. 6

(obok hotelu Francuskiego)

polecają:

Kapelusze i cylindry Habi-ga, angielskie i włoskie.

Rękawiczki angielskie najlepsze dla Pań i Panów.

Bielizna męska: Koszule od kr. 3-80. — Kalesony od kr. 3- — Kołnierze po 40 hal. manszety 70 hal.

Koszule frakowe z kołnierzem i manszetami przyszytymi.

Bielizna wełniana dr. Jaegera

Obuwie męskie we wszystkich rodzajach.

Kalosze rosyjskie z Petersburga najlepsze.

Płaszcz gumowy od koron 31-.

Bundy zimowe nieprzemakalne.

Płaszcz angielskie Raglan.

Kufry do podróży duże i ręczne.

Torby urządzone z przyborami toaletowymi.

Piedy i derki angielskie

Perfumerya

francuska i angielska w największym wyborze.

Krawaty dla Panów

w największym wyborze i absolutnie najtaniej od 50 h. za sztukę.

Cenniki ilustrowane franco do dyspozycji.

8072

2 stycznia

wylosują 6 tysięcy losów krakowskich t. j. każdy dziesiąty los. Ponieważ głównych wygranych jest tylko kilkanaście a reszta losów dostaje tylko 56 koron, przeto konieczną jest rzeczą ubezpieczyć się przed tą stratą. Kto u nas nabydzie los na raty (koron 96 w ratach po 4 k.) otrzyma w razie, gdyby na los jego padła największa wygrana, los nowy. Nabywca musi jednak przestać z pierwszą ratą 3 kor. 25 hal. na akurację. Kalendarz ścenny już wyczerpany zaś kalendarzyki bankowe ciągle rozsyłamy.

Dom bankowy 9851

SCHÜTZ i CHAJES, Lwów pl. Maryacki 7 (obok sklepu Szkworona).

Bogaty zbiór w r. 1902.



spowodował nas do korzystnego za-
kupna nadzwyczaj wielkich zapasów
towarów i jako stara renomowa-
na i z taniości znana firma, po-
lecamy nasz wielki świeży transport
wszelkich możliwych gatunków dy-
wanów ściennych, salonowych, do
jadalni i do kościołów, dalej portyer,
franki, kap na stoły i łóżka, der-
na konie i koców do podróży, cho-
dników wełnianych futrowych i ko-
kosowych, cerat i linoleum, materij-
na meble i różnych przedmiotów
dekoracyjnych po nadzwyczaj niskich cenach. Mnóstwo re-
sztek chodników, materij na meble oraz wysortowane dywa-
ny i franki niżej cen kosztu.

Pod dogodnymi warunkami
przyznajemy chętnie osobom dobrze sytuowanym 8332

ulgi w spłatach wedle umowy.
Na prowincję wysyłamy ilustrowane cenniki gratis i franko
Listy i zamówienia należy adresować:

Zarząd wiedeńskiego Magazynu

== „A U L O U V R E” ==
Lwów, ul. Sykstuska l. 6 (Pasaż Hausmanna).



Ceruje teraz tylko wie-
lokrotnie pre-
miowaną, w wie-
lu pensjonatach zaprowa-
dzoną, jakoteż przez wiele
stowarzyszeń kobiecych po-
lecaną
autom. maszyną do cerowania i tkania
„**Rapid**”
gdyż jest to tylko zajmu-
jąca zabawą tym aparatem
cerowanie wszelkich w go-
sposodarstwie pończoch, lnia-
nych rzeczy i t. d. nietylko
szybko, lecz bardzo pięknie,
równo, jak nowe. Każda ucze-
nica może tym, zupełnie sa-
modzielnym aparatem (za-
dająca część maszyny do szy-
cia) pięknie cerować. Cena za aparat tylko k. 4 za poprzedniem
nadesłaniem k. 440 franco. Zaliczka k. 470. Wysyłka
przez firmę: 9582
M. Feith, Wiedeń, VI. Mariahilferstr. 45.



Gramo- ---fony!

zwykle i
koncertowe
najlepszej marki
w cenie od k. 50
do 300. Przegra-
ne płyty wymie-
nia się. Naprawa
darmo. 11131

**Edmund
Kappy**
konstruktor for-
tepianów
Kołomyja.

NAJPRAKTYCZNIJSZE

Podarki dla Pań

poleca w wielkim wyborze

Ferdynand Güttler

ulica Halicka 20. LWOW plac Halicki 3.

Taski

Forebki

słynne ze swej dobroci.

Rękawiczki „Diana”

Wachlarze
z piór strusich i fantazyjne

Perfumeryę
w ozdobnych kasetkach

Wodę kolońską

Nowości!

w szpilkach i grzeby-
kach do włosów

Ceny jak najniższe!

Żaboty

Bo a jedwabne

Szaliki koronkowe
i gazowe

Kapucey teatralne

Bluzki i halki
jedwabne i sukienne

Kołnierze koronkowe

Pończochy

Parasole

11271 **Gorsety**

Systemy:
„Normal”
„Zephyr”
„Acolus”

Motory wiatrowe

— 30-letnie doświadczenie! —
Proszę żądać najnowszy bogato
ilustrowany katalog!

Josef Friedlaender
Fabryka maszyn. Wiedeń XX.
11130

ZABAWKI

najpiękniejsze o połowę taniej, niż gdzieindziej poleca magazyn firmy

Kauczyński & Oberski

ulica Karola Ludwika l. 7. Lwów ulica Halicka l. 6.

Cenniki gratis

10882

Cenniki gratis.

NOWOŚĆ! Perfumy Gardenia

zapach silny, trwały i przyjemny
poleca

JAN IHNATOWICZ

Lwów, ulica Sykstuska l. 25 — ulica Halicka l. 11. 6315
Kraków, Sukiennice l. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

Mebelki i Poduszki

dekoracyjne
fantazyjne
kolosalny wybór
Ceny bardzo niskie!

poleca magazyn **A. KRZYSZTOFOWICZ, Lwów**

Hotel Georg'a. 11587 1

Hotel Georg'a.

Czeskie fabryki szkła

Akeyjn. Tow. dla Przemysłu szklarskiego
przedt. Fryder. Siemens

o rocznej produkcyi flaszek 140 milion. sztuk, polecają

FLASZKI na piwo, wino, wódkę, likie-
ry, porter, wodę sodową,
wodę drożdżową, mleko, oliwę
i podobne płyny. Oraz herme-
tyczne zamknięcia flaszkowe

dla piwa, mleka itp. i dostarczają wprost z fabryk ta-
kowie hurtem, **franco** do każdej stacyi kolejowej, po
cenach najumiarkowańszych lub też **drobiazgowo**
setkami przez swój 11149 7

Fabryczny skład we Lwowie

Pasaż Hausmana 8.

Prócz tego wyroby specjalne jako to: **Szklane**
Tafle z drucianą siatką wewnątrz, znane pod
nazwą **Drahtglas**, dla oszkleń dachów, oberlichtów,
posadzek itp.

Szklane litery złoczone, srebrzone, białe, czarne
i kolorowe.

Dachówki szklane, **Płyty** posadzkowe i ściennie,
oraz wszelkie podobne przedmioty.

Zastępca Adolf Lindenberger

Lwów, Pasaż Hausmana 8.

Nakładem księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie, wyszła z druku słynna książka

ALBERTA SORELA

SPRAWA WSCHODNIA

w XVIII wieku. — Pierwszy podział Polski i traktat Kainardzyski

Przełożyli z upoważnienia autora Słuchacze Uniwersytetu lwowskiego z przedmową Szymona Askenazego.

10185

Cena egzemplarza 5 k., pod opaską poleconą 5 k. 50 h.

Spis rzeczy:

Przedmowa przez Szymona Askenazego.

Słowo wstępne autora.

I. Przymierze prusko-rosyjskie (1756—1764).

II. Rewolucja w Polsce i wojna wschodnia (1764—1768).

III. Zbliżenie się pomiędzy Prusami i Austrią (październik 1768 — styczeń 1769).

IV. Zamiary Fryderyka Wielkiego i projekty podójnego przymierza (luty—maj 1769).

V. Wojna wschodnia i zbrojenia ochronne Austrii (styczeń—sierpień 1769).

VI. Zjazd Fryderyka i Józefa w Nisie (sierpień 1769).

VII. Dyplomacya i historia filozofii Fryderyka Wielkiego (październik 1769 — styczeń 1770).

VIII. Anglia i sprawa wschodnia (1769—1770).

IX. Zwycięstwa rosyjskie i sprawa medycacji (luty—sierpień 1770)

X. Zjazd w Nowem Mieście (wrzesień 1770).

XI. Pośrednictwo (wrzesień 1770 — styczeń 1771).

XII. Preliminarze podziału Polski (listopad 1770 — styczeń 1771).

XIII. Urzędowe kroki przedwstępne do pokoju i podziału (styczeń—czerwiec 1771).

XIV. Przymierze austriacko-tureckie i projekty podziału Turcyi (styczeń—październik 1771).

XV. Kłopoty Austrii (październik 1771—styczeń 1772).

XVI. Postawa trójprzymierza. Równość części (styczeń—luty 1772).

XVII. Podział części (styczeń—maj 1772).

XVIII. Uświęcenie przymierza i traktat podziałowy (maj—sierpień 1772).

XIX. Kongres w Fokszanach Bukareszcie (maj 1772—marzec 1773).

XX. Traktat w Kainardzi (czerwiec 1773, wrzesień 1772).

XXI. Przyłączenie Bukowiny (wrzes. 1774, lipiec 1776)

XXII. Trójprzymierze.